Cena egz. zł. 1.50.

# BUCHALTER POLSKI

MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej

Pod redakcją ANTONIEGO SZYLLERA

Rok 2. Warszawa, Marzec 1929 r. Nr. 3 (13)

## Z DNIEM 15 KWIETNIA R. B.

SIEDZIBA

**POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW**

I ICH POMOCNIKÓW

**W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

ORAZ

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**

MIESIĘCZNIKA

**„BUCHALTER POLSKI"**

PRZENIESIONE BĘDĄ DO NOWEGO, OBSZERNEGO LOKALU

**przy ul. NOWY-ŚWIAT 3 (parter, w podwórzu).**

## OD ADMINISTRACJI.

Prosimy P. P. Prenumeratorów o łaskawe wpłacanie prenumeraty, możliwie za cały rok zgóry (zł. 15.—).

Tym sposobem będziemy w stanie nietylko uregulować ilość nakładu, lecz i powiększyć objętość numeru, gdyż obfitość materjału wymaga powiększenia łamów „Buchaltera Polskiego".

Pozostała jeszcze niewielka ilość kompletów rocznika „Buchaltera Polskiego" za 1928 r. Nabywać można w kancelarji Związku za opłatą zł. 14.—

Wszelkie wpłaty prosimy uskuteczniać do P. K. O. na konto Nr. 18686 — Polski Związek Buchalterów - Bilansistów, Warszawa.

## BUCHALTERZY — POLACY!

Nie zwlekajcie, lecz natychmiast zapisujcie się do Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów.

Jest to jedyna organizacja, która strzeże praw i kwalifikacyj Waszych!

Statut, informacje oraz szemat deklaracji wydaje kancelarja Związku w godz. 9 — 2 i od 7 do 9 wiecz. za opłatą 3 zł.

# Buchalter Polski

Organ Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów
i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej

Redakcja i Administracja
Warszawa, Nowowiejska 32
telefon 164-04

Miesięcznik

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 6 do 7 wieczór.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rok II. Warszawa, Marzec 1929 r. Nr. 3 (13)

TREŚĆ ZESZYTU:



## Pierwszy Ogólno-Krajowy Zjazd Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg i Buchalterów-Rzeczoznawców w Polsce.

(Dokończenie sprawozdania).

Przystąpiono do wyboru członków Naczelnej Rady Biegłych Rewidentów Księgowości w Rzeczypospolitej Polskiej. Wybrani zostali:

**Ze Lwowa:** Pp. Bielski Jan i Dr. T. Seifert;
**Z Krakowa:** Pp. Stande Wiktor i dyr. Pompa;
**Z Katowic:** Pp. Nowakowski i Pacześniowski;
**Z Poznania: Pp. Preiss Teofil i Kruszewski;**
oraz **z Warszawy:**

Pp. Jacobson Wacław, Szyller Antoni i Żugajewski Ignacy.

Po zakończeniu punktu 7-go Zjazdu, przystąpiono do omówienia punktu 8-go, t. j.

**Ochrony praw dotychczasowych rewizorów.**

Referat w tej sprawie wygłosił p. Nowakowski, prezes Związku Rewizorów w Katowicach, wnosząc o powzięcie uchwały następującej:

„Upoważnia się Radę Naczelną, która na mocy uchwały Zjazdu została powołana do zastępowania reprezentowanych na dzisiejszym Zjeździe Związków, do wręczenia na ręce miarodajnych władz centralnych wniosku, w którym domagać się będzie, by przyszła ustawa o przysięgłych rewidentach księgowych zawierała następujące postanowienia:

a) rzeczoznawcy i rewidenci zaprzysiężeni, czy to prze Izby Handlowe i Przemysłowe, czy to przez sądy, a zorganizowani w Związku zaprzysiężonych rewizorów na Wielkopolskę i Pomorze w Poznaniu;

b) znawcy księgowości i rewidenci ksiąg handlowych, zaprzysiężeni i publicznie ustanowieni przez Izbę Handlową w Katowicach i zorganizowani w Związku zaprzysiężonych i publicznie ustanowionych znawców Księgowości i Rewizorów Ksiąg handlowych na Górnym Śląsku, w Katowicach;

c) rzeczoznawcy z b. zaboru austrjackiego, rzeczywiści członkowie Związku Zaprzysiężonych Rewizorów Księgowości w Krakowie i Związku Rewizyjnego Zaprzysiężonych Znawców Księgowości we Lwowie, oraz

d) Buchalterzy-rzeczoznawcy, praktykujący w b zaborze rosyjskim, posiadający przynajmniej 15-letnią praktykę buchalteryjną, w tem minimum 5 lat praktyki rewizyjnej, liczący przynajmniej 35 lat, członkowie Zrzeszeń zawodowych buchalterów, **zostają automatycznie zatwierdzeni, jako przysięgli rewidenci księgowi w myśl nowej ustawy.**

Nad wygłoszonym przez p. prezesa Nowakowskiego referatem — przewodniczący p. Preiss otworzył dyskusję, w czasie której **p. Szyller** zgłosił następującą poprawkę do wniosku p. Nowakowskiego: „15 lat praktyki buchalteryjnej, w tem 10 lat praktyki na stanowisku samodzielnem, prócz tego udowodniona wogóle praktyka rewizyjna oraz zakwalifikowanie przez organizację zawodową".

Zjazd zatwierdził wniosek p. Nowakowskiego wraz z poprawką p. Szyllera.

Zkolei przystąpiono do 9-go punktu prac Zjazdu, t. j. do **Norm wynagrodzenia za pracę rewizorów i rzeczoznawców.** Ponieważ referat ten miał wygłosić przewodniczący Zjazdu, p. Preiss, przeto p. Preiss, przystępując do wygłoszenia referatu, składa przewodnictwo na ręce p. Szyllera.

Pan Antoni Szyller, objąwszy przewodnictwo, udzielił głosu p. Preissowi, który stosownie do punktu 9-go prac Zjazdu, wygłosił reefrat p. t.:

**„Normy wynagrodzenia za prace rewizorów i rzeczoznawców (ogólne i sądowe)".**

**P. Preiss** za podstawę referatu swojego przyjął normy, uchwalone przez kilka organizacyj na początku 1928 roku i ogłoszone w N-rze 2-gim „Buchaltera Polskiego" (z 1928 r.), przyczem dla orjentacji przytoczył normy wynagrodzenia rewizorów zagranicą; a mianowicie:

Anglja od 6 do 11 funtów dziennie,
Austrja od 100 franków szwajcarskich dziennie,

Holandja od 75 do 100 hfl. dziennie,
Szwecja od 100 do 150 kor. szw. dziennie,
Szwajcarja od 100 fr. szw. dziennie,
Stany Zjednoczone około 50 dol. dziennie.
i zgłosił następującą rezolucję:

„Pierwszy Ogólno-Krajowy Zjazd zaprzysiężonych rzeczoznawców i rewizorów ksiąg, odbyty w Warszawie dn. 17 i 18 października 1928 r.:

I. Potwierdza normy wynagrodzenia dla buchalterów - rzeczoznawców i rewizorów, ogłoszone w N-rze 2 „Buchaltera Polskiego" (z 1928 r.) i ustalone przez:

1) Polski Związek Buchalterów - Bilansistów i ich pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej,
2) Sekcję Buchalterów w Związku Zawod. Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy,
3) Spółdzielnię „Rzeczoznawcy - Buchalterzy" Sp. z o. o. w Warszawie,
4) Stowarzyszenie Buchalterów Żydów m. st. Warszawy i
5) Związek Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg na Wielkopolskę, Pomorze i G. Śląsk w Poznaniu,

prosi jednakże Radę Naczelną Biegłych Rewidentów Księgowości w Rzeczypospolitej Polskiej o uzupełnienie ustalonego już wynagrodzenia także co do norm za potwierdzenie bilansów oraz co do żądania zwrotu kosztów utrzymania podczas podróży,

II. Wzywa Radę Naczelną do bezzwłocznego skomunikowania się z Ministerstwem Sprawiedliwości w celu unormowania jednolitego na całą Polskę wynagrodzenia za orzeczenia sądowe z uwzględnieniem ryczałtowego zwrotu wydatków administracyjnych w wysokości conajmniej 10% honorarjum".

Wniosek p. Preissa po krótkiej dyskusji przyjęto. Zkolei przewodniczący p. Szyller ogłosił rozpoczęcie obrad nad ostatnim punktem (10-ym) prac Zjazdu i udzielił głosu p. Dyrektorowi Wacławowi Jacobsonowi, który wygłosił referat w sprawie:

**„Kongresu Międzynarodowego Buchalterów-Rzeczoznawców w 1929 r.,**

i w konkluzji zgłosił wniosek:

„I Ogólno-Krajowy Zjazd Zaprzysiężonych Rewizorów i Buchalterów-Rzeczoznawców uznaje potrzebę delegowania swoich przedstawicieli na Międzynarodowy Kongres Buchalterów - Rzeczoznawców, mający się odbyć we wrześniu 1929 r. w Ameryce i upoważnia Radę Naczelną do wyjednania subsydjów rządowych na koszty oraz do wyboru delegata czy delegatów".

Do wniosku p. Jacobsona **p. Szyller** zgłosił dezyderat, by na Kongres opracowano kilka referatów polskich. Referaty te niekoniecznie muszą być opracowane przez samego delegata. Mogą być opracowane przez organizacje lub poszczególnych członków nawet z poza nas obecnych, a tylko odczytane przez delegata. Dlatego należy wezwać wszystkich uczestników kongresu, by rozważyli, do jakich punktów programu kongresu mogą opracować referaty i przekazali je Radzie Naczelnej do ewentualnej aprobaty oraz następnego odczytania, naturalnie w języku angielskim czy francuskim, na forum międzynarodowem przez delegata Polski.

Wniosek p. Jacobsona wraz z dezyderatem p. Szyllera przyjęto, nadto zgłoszono dezyderat do ostatecznej decyzji Rady Naczelnej, by p. dyr. Jacobson reprezentował polskich buchalterów - rzeczoznawców na zjeździe międzynarodowym w 1929 r.

Po wyczerpaniu porządku obrad zjazdu, zabrał głos urzędujący przewodniczący, **p. Szyller:**

Sz. Koledzy! Zjazd zwołany i rozpoczęty w dniu wczorajszym, miał za zadanie przedewszystkiem zjednoczenie wszystkich rewizorów ksiąg i buchalterów-rzeczoznawców z całej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę, że zadanie, ku któremu zostaliśmy powołani, jest tak wielkie, tak poważne, że bez rozwiązania struktury tego zagadnienia nie można myśleć nawet o prawidłowej i racjonalnej budowie naszego ustroju gospodarczego. Stery gospodarcze: nasz przemysł, finanse, handel, ciągle są w błędzie, ciągle nie zdają sobie sprawy, jak kalkulują, jak należy organizować, gdzie tkwi błąd ich postępowania. Dzieje się to z 2 przyczyn:

1) sami nie znają nauki buchalterji i 2) wskutek tej nieznajomości nie oceniają jej ważności. Przez cały dziesiątek lat w Polsce buchalter pracujący nie mógł przekonać P. Szefa czy p. Dyrektora o konieczności jakichś zmian i błędach, czynionych przez władze firmy. I dopiero życie już zmusiło, że przekonał go ktoś z zewnątrz. Przyszedł ten moment, gdy warunki nasze ekonomiczne zmusiły przedsiębiorstwa do kontroli swego postępowania. Do kontroli tej zaczęto przypozywać osoby, stojące poza firmą. Znaleźli się w Polsce czy „samozwańcy", czy wreszcie mianowani przez kogoś ludzie, którzy te czynności zaczęli wykonywać, przychodząc z pomocą buchalterom pracującym. Jestem przekonany, że niejeden z p. rewizorów szedł na rękę i podnosił tem samem autorytet buchaltera pracującego, nie mówiąc oczywiście o jaskrawych wypadkach niedorzeczności, gdyż zasadniczo starał się tak postawić sprawę, żeby ten pracujący buchalter miał daleko wyższy autorytet, niż przedtem. Życie więc nas powołało. Później powstała konieczność zorganizowania się. W kilku miejscach organizacje takie powstały. Następnie zaistniała konieczność zgrupowania się i zapoznania. Znaleźliśmy się na wspólnej platformie, na gruncie stolicy naszej, ażeby mówić o naszych planach na przyszłość. Dzieła tego dokonaliśmy. Pomijam te lub inne zgrzyty, jakie miały miejsce podczas obrad zjazdu, jestem przekonany, że to, co było, pozostanie w rodzinie, jak między ojcem i synem, mężem i żoną, jak między ludźmi, których wiąże jedna krew lub cele wspólne i chciałbym, żeby nie mówiono o nas nazewnątrz, żeśmy wyszli niezespoleni, niescaleni. Dokonaliśmy dzieła poważnego, mimo przeciwieństw, ostrych walk.

Dziękuję kol. Preissowi i wszystkim kolegom, którzy z nami współpracowali w trudzie prowadzenia obrad. Za wszystkie uchybienia natury gospodarczej, czy organizacyjnej w imieniu gospodarzy warszawskich pozwalam sobie przeprosić gorąco. Jeżeli było co złego, a może dużo złego, w sposobie organizowania, trzeba nam wybaczyć, bo czyniliśmy, jak umieliśmy najlepiej. Następne zjazdy będą lepiej zorganizowane, bo będą już miały nasze doświadczenie.

Jeszcze raz dziękuję Kol. Preissowi i Sz. Panom-Kolegom za łaskawe przybycie częstokroć ze stron dalszych, gdyż pośród nas są Koledzy ze wszystkich ośrodków i granic Rzeczypospolitej, począwszy od Wilna poprzez Poznań, Kraków, Katowice i Lwów. Warszawa zebrała wszystkich. Na zakończenie obrad naszych niech mi wolno będzie wznieść okrzyk na cześć Rzeczypospolitej: niech żyje!

Na tem zakończono obrady Zjazdu w niedzielę dn. 18 listopada 1928, o godz. 5 po poł.

# My — a Związek Księgowych w Polsce.

Gdym w roku 1925 zainicjował Sekcję Buchalterów w Związku Handlowców, a w lat dwa potem, gwoli szerszego i głębszego ujęcia stanowiska buchaltera polskiego, jako wybitnego specjalisty, powołał do życia samoistną organizację — Polski Związek Buchalterów-Bilansistów, spotkałem się ze zdziwieniem powszechnem, jednocześnie zarzutami poważnemi, poco tworzę nową organizację, gdy egzystuje od lat kilkunastu Związek Księgowych w Polsce (dawniej Stowarzyszenie Buchalterów)?

Odpowiedziałem w Nr. 1 „Buchaltera Polskiego" (z 1928 r.) w artykule „Do dziejów buchaltera polskiego". Nie zadowoliło to jednakże wielu sceptyków, ludzi „poważnych", którzy zarzucali mi rozbijanie ruchu zawodowego buchalterów.

Nie pomagało ze strony mojej powoływanie się na sprawozdania Związku Księgowych, w których wyraźnie wskazano, iż w Związku tym zjednoczono zaledwie 2 do 3% ogółu buchalterów w Polsce, pozostawało więc niezorganizowanych około 97% kolegów-buchalterów, dla których chciałem rozpocząć pracę organizacyjną. Skoro udało się Związkowi Księgowych zjednać dla swojej organizacji zaledwie, jak sam mówi, do 3% ogółu buchalterów i to w okresie kilkunastoletniej działalności, sądziłem, że Związek Księgowych wykazał dostatecznie, co zdziałać potrafi i czy można myśleć poważnie o szerszym rozwoju tej instytucji?

Postanowiłem więc rozpocząć pracę nad poruszeniem reszty niezorganizowanych kolegów-buchalterów i starać się zjednoczyć ich w naszym Polskim Związku Buchalterów-Bilansistów, jednakże zwróciłem baczną uwagę na to, by starać się jaknajlojalniej spółpracować ze Związkiem Księgowych w kierunku łącznego reprezentowania zawodu i umożliwić solidarne występowania nazewnątrz w sprawach, obchodzących buchalterów w szczególe i w rzeczach, natury bądź ogólno-państwowej lub gospodarczej.

Wyraźnie to zadeklarowałem we wspomnianym artykule, w Nr. 1 „Buchaltera Polskiego" (z 1928 r.).

Jak przyjęto myśl moją w Związku Księgowych?

Gdy powołano do życia Stowarzyszenie Buchalterów Żydów w Warszawie, Związek Księgowych, zamieszczając w tej mierze odpowiedni komunikat w organie swoim „Czasopismo Księgowych w Polsce", wyraził gorące życzenia rozwoju i powodzenia dla Stow. Buchalterów Żydów.

To stosunek do... buchalterów żydów.

O powstaniu zaś nowej organizacji, jednoczącej wyłącznie buchalterów-polaków, Związek Księgowych w Polsce, ani słowem nie wspomniał w organie swoim, natomiast w „Kurjerze Warszawskim", z dn. 28 stycznia 1928 r., w ogłoszeniu Związku Księgowych zaznaczono wyraźnie:

„Wobec powstałych w ostatnich czasach nowych Związków, zwracamy uwagę na adres: Marszałkowska 74, róg Hożej".

Intencja ogłoszenia nadto przejrzysta, by wymagała komentarzy. Jedna tylko narzucała się refleksja: buchalterzy jesteście, czy też kramiarze? Pocóż czytelnikowi podawać tak dobitnie „róg Hożej?"

Związek Księgowych egzystuje od lat 20-tu (tak podano w ogłoszeniu), winien był chyba dostatecznie wyrobić sobie opinję i zbyteczne było podawanie tak dokładnego adresu? Prócz N-ru domu, jeszcze wskazywać „róg".

Mimo wyraźnej enuncjacji ze strony Związku Księgowych, zaproponowaliśmy w lutym r. ub. opracowanie wspólne taryfy wynagrodzenia dla buchalterów-rzeczoznawców.

Związek Księgowych na nasze zaproszenie wysłał odpowiednich delegatów, którzy wspólnie radzili z nami, *decydowali*, wreszcie, o dziwo, Związek Księgowych tak długo zwlekał z podpisaniem zbiorowej uchwały, mimo zobowiązań delegatów swoich, że w rezultacie odmówił. Fakt ten dokładnie opisany został w N-rze 2 „Buch. Polsk." (z kwietnia r. ub.) z przytoczeniem treści oryginalnej korespondencji.

Związek Księgowych w odpowiedzi „obraził się" na podpisanego za opublikowanie dokumentów i „zerwał" ze Związkiem naszym stosunki.

Pomyślałem wówczas... czas jest lekarstwem najlepszem i gdy w październiku r. ub. zainicjowałem zwołanie „I-go ogólno-krajowego Zjazdu Zaprzysiężonych Rewizorów Ksiąg i Buchalterów-Rzeczoznawców w Polsce", uważałem za obowiązek swój moralny zaproszenie do spółpracy i Związku Księgowych.

Wystosowane zostały przez nas *trzy listy* (polecone), na które otrzymaliśmy *jedną tylko odpowiedź:* nie!

Zjazd odbył się bez spółudziału Związku Księgowych, który na dwa tygodnie przed datą Zjazdu rozesłał do całej prasy w Polsce komunikaty, przeciwstawiające się Zjazdowi, jakby... podziękowanie za lojalne z naszej strony zaproszenie do spółpracy.

Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem! — mówiono mi naokół i znowu po raz trzeci pokusiłem się zwrócić dłoń wyciągniętą do Związku Księgowych.

Postarałem się skorzystać z najbliższej okazji i w tym celu wykorzystałem pierwsze plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Biegłych Rewidentów Księgowości, powołanej na zjeździe w listopadzie r. ub.

Na posiedzeniu omawianem w dniu 3 marca r. b. zapadły następujące uchwały, **na skutek moich wniosków:**

1) Rada Naczelna zaprasza Związek Księgowych w Polsce do wstąpienia w skład Rady Naczelnej i delegowania przedstawiciela Związku do grona tejże Rady Naczelnej.

2) W sprawie delegowania reprezentanta Polski na kongres międzynarodowy buchalterów-rzeczoznawców w Ameryce (wrzesień r. b.) Rada Naczelna zwróci się do organizacyj pokrewnych, a przedewszystkiem do władz państwowych i Izb Przemysłowo-Handlowych z prośbą o potrzebne fundusze, choćby dla jednego przedstawiciela Polski.

(Kandydatem na delegata Polski był p. Wacław Jacobson, wicedyrektor Banku Handl. w W-wie).

Tegoż dnia — 3 marca r. b. Rada Naczelna wystosowała odpowiednie pismo z zaproszeniem do Związku Księgowych. Następnie Prezes Rady, p. dyr. Jan Bielski (członek Związku Księgowych) oraz wiceprezes Rady p. dyr. W. Jacobson, nawiązali ustne pertraktacje ze Związkiem Księgowych.

Cieszyliśmy się początkowo, że nareszcie zejdziemy się na wspólnej platformie i rozpoczniemy pracę wspólną dla dobra buchaltera polskiego, że wreszcie ustaną niesłuszne waśnie w łonie naszem.

Niestety, znów napróżno!

Rada Naczelna przesłała nam odpis listu, wystosowanego przez Związek Księgowych w Polsce do p. Jana Bielskiego, prezesa Rady.

Z uwagi na znamienną treść listu, wystosowanego w sprawie publicznej, uważamy za obowiązek swój przytoczyć go in extenso:

„ZWIĄZEK KSIĘGOWYCH W POLSCE"
(dawniej Związek Buchalterów w Warszawie)

Nr. 348. *Warszawa, d. 11 marca 1929 r.*

Wielmożny Pan

J a n B i e l s k i

w e L w o w i e.

Otrzymaliśmy list Rady z d. 3 b. m. i jednocześnie przeczytaliśmy w Nr. 53 Gazety Handlowej z dn. 5 b. m. uchwały, jakie zapadły na plenarnem posiedzeniu w d. 3 b. m. członków Rady Naczelnej.

Z obydwu dokumentów widzimy, że zapadłe uchwały mają charakter odmienny od stanowiska, jakie zdawało się uzgodniliśmy z Sz. Panem i p. Jacobsonem na Konferencji, odbytej w naszym Związku w d. 2. III. r. b.

Ustaliliśmy wytyczne następujące: 1) Należy dążyć do utworzenia jednego silnego Związku Księgowych w Polsce i w tym celu starać się, aby wszyscy księgowi, bez różnicy na zajmowane stanowisko zapisywali się do naszego Związku Księgowych, jako najliczniejszego i najpoważniejszego. Różniczkowanie Księgowych może nastąpić przez tworzenie Kół, jak obecnie nasz Związek zrobił, tworząc Koło Rzeczoznawców. Tylko taki Związek może mieć odpowiedni autorytet zarówno w oczach władz jak i Przemysłu i Handlu. Tworzenie nowych Związków słabych jest rzeczą szkodliwą i niecelową dla rozwoju życia narodowego samych członków. Jednocześnie przyszliśmy do przekonania, że Rada Naczelna Biegłych Rewidentów będzie miała rację bytu wtedy, kiedy w całym Kraju będą zamianowani przysięgli rzeczoznawcy księgowości i ich wyłącznie Związek obejmie, co nie przeszkadzałoby należeć jednocześnie do ogólnego Związku Zawodowego, obejmującego całokształt życia zawodowego, kulturalnego i towarzyskiego.

Tworzenie więc Rady Naczelnej B. R., w której skład miałyby wejść Związki Księgowych, mające u siebie zaledwie niewielki odsetek prawdziwych rzeczoznawców, jest niewskazane, ponieważ dezorjentuje władze i społeczeństwo w istotnej sytuacji i obniża autorytet Rady Naczelnej, a jednocześnie sankcjonuje separatystyczne i niezdrowe dążenia zbyt ambitnych jednostek w zbiorowem życiu zawodowem i tym sposobem nie pomaga, a przeszkadza w skonsolidowaniu i skoordynowaniu naszej pracy zawodowej.

Wychodząc z tego założenia, Związek nasz nie przystąpi do Rady Naczelnej B. R.

Jednocześnie w tejże uchwale Rada Naczelna B. R. postanowiła wspólnie z naszym Związkiem odbyć Zjazd w Poznaniu. Ta część uchwały nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Zjazd Księgowych urządza nie nasz Związek, a Komitet Zjazdowy, wybrany na pierwszym Ogólno-Krajowym Zjeździe Księgowych w 1927 roku, do którego i nasz Związek należy.

Akces więc Rady Naczelnej należało skierować do Komitetu Zjazdowego. Zaznaczamy przytem, że Komitet Zjazdowy postanowił już w dniu 30 stycznia r. b. zaprosić Radę Naczelną B. R. do przyjęcia udziału w pracach Komitetu przez delegowanie 1 lub 2 delegatów jako przedstawicieli reprezentowanego odłamu Księgowych w celu urządzenia wspólnego Zjazdu w Poznaniu.

Trzecia uchwała, postanawiająca wysłać swego przedstawiciela, jako przedstawiciela całej Polski na tegoroczny Kongres międzynarodowy Księgowych-rzeczoznawców w Ameryce i zaapelować do Związków Zawodowych o finansowe poparcie imprezy świadczy, że Rada Naczelna uzurpuje sobie przedstawicielstwo wszystkich Księgowych w Polsce, zgrupowanych w Związkach i luzem chodzących, od których mandatu nie otrzymała. Przy sposobności musimy zaznaczyć, że Rada Naczelna B. R. reprezentuje odłam zaledwie kilkudziesięciu ludzi, przeważnie luzem chodzących i nienależących do poważnych Związków Zawodowych, dla tych lub innych powodów, więc zwracanie się z apelem do Związków, aby poparli ludzi, nie wyczuwających dotychczas potrzeby należenia do Związków i często negujących istnienie Związków, jest conajmniej nie na miejscu **i świadczy, że w łonie Rady wzięły górę osobniki, które nie zdają sobie sprawy z roli, jaką odgrywają w społeczeństwie i chcą narzucić swoją wolę.**

Przy sposobności prosimy przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

ZARZĄD ZWIĄZKU KSIĘGOWYCH W POLSCE.

Do odpisu listu Związku Księgowych, Rada Naczelna dołączyła pismo swoje treści następującej:

RADA NACZELNA BIEGŁYCH REWIDENTÓW KSIĘGOWOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

*Warszawa, d. 14 marca 1929 r.*

Polski Związek
Buchalterów-Bilansistów i ich pomocników
w Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa

Powołując się na list z d. 11 b. m., przesyłamy WPanom w załączeniu odpis listu z d. 11 b. m. „Związku Księgowych w Polsce" do Prezesa Rady p. Bielskiego, jako wynik zabiegów Prezydjum Rady Naczelnej, aby znaleźć wspólną z nimi platformę porozumienia.

Przebieg sprawy był następujący: na podstawie uchwały Rady Naczelnej z d. 3 b. m. przesłano tegoż dnia list do Związku Księgowych z propozycją przystąpienia do Rady Naczelnej i delegowania do niej przedstawiciela, oraz wyrażono gotowość przystąpienia Rady do Komitetu Zjazdu w Poznaniu. *Na skutek tego listu Rada otrzymała zaproszenie na posiedzenie Komitetu Zjazdowego w d. 12 b. m., przyczem sprawa przystąpienia Związku Księgowych do Rady została pominięta milczeniem. Nie chcąc stwarzać podstaw do dalszych nieporozumień, Prezydjum Rady postanowiło delegować na posiedzenie vice-preze-*

*sa Rady p. Jacobsona, prosić jednak Związek Księgowych o odpowiedź na pierwszą część listu.* Posiedzenie odbyło się i delegat Rady uzyskał zgodę Komitetu na podział wspólnego Zjazdu na 2 sekcje: ogólną i specjalną; do tej drugiej należeliby przysięgli biegli rewidenci oraz rzeczoznawcy niezaprzysiężeni, lecz przez swe Związki za takich uznani. Delegat Rady żądał dalej, by tytuł zjazdu brzmiał „2-gi Zjazd Księgowych oraz Biegłych Rewidentów księgowości" i tym sposobem zjednoczył zjazdy z 1927 i 1928 r. Komitet nie wyraził na to swej zgody, odraczając sprawę do posiedzenia w d. 26 b. m., jednak nie należy się łudzić, aby tytuł zmienił. Nadmieniamy, że Zjazd odbędzie się w dn. 15, 16 i 17 sierpnia i już w Poznaniu sprawy gospodarcze są załatwione.

Ponieważ kopie listu Związku Księgowych z d. 11 b. m. do p. Bielskiego Prezydium Rady otrzymało dopiero w dniu 13 b. m., przeto wstrzymujemy się od dalszej akcji do czasu otrzymania od WPanów wyraźnej wskazówki, czy

1) wobec nieuznania Rady przez Związek Księgowych akces Rady do Komitetu Zjazdowego utrzymać i czy w danym razie,

2) mimo nieuzupełnienia szyldu wspólnego Zjazdu Rada oficjalnie ma w nim wziąć udział.

Ze względu na ważność i pilność sprawy prosimy o odwrotną odpowiedź.

Z poważaniem

Prezydjum Rady
JACOBSON, ŻUGAJEWSKI.

Czytelniku, zważ dokładnie postępowanie nasze i Związku Księgowych w Polsce, który dłoń wyciągniętą do zgody odrzuca, nazywając „osobnikami" tych członków Rady, którzy wzięli w łonie Rady górę, stawiając wnioski, uchwalone na posiedzeniu w d. 3 marca r. b.

Tym „osobnikiem" — był podpisany.

Kogo chce Pan Bóg ukarać, temu rozum niech odbierze! Stało się tak niestety z „osobnikami" ze Związku Księgowych, którzy nie zdawali sobie sprawy, co czynią, odrzucając dłoń do zgody wyciągniętą!...

Wypowiedziana walkę przyjmujemy, pamiętając, że rezultatem jej muszą być przy pewnych ofiarach zwycięzcy i zwyciężeni.

Komu która z ról przypadnie... czas pokaże!

Na razie możemy oświadczyć, że, spełniliśmy obowiązek dążenia do pojednania, musimy wyłączyć z programu naszego stosunek ze Związkiem Księgowych w Polsce, uważając go za szkodliwy dla życia buchaltera w Polsce.

Fakt ten dokładnie uzasadnił „możliwość" spółpracy z „osobnikami" ze Związku Księgowych w Polsce, a tem samem konieczność powołania do życia nowej organizacji — Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej.

Mieliśmy więc rację, tworząc nową organizację.

A teraz do pracy nad wzmocnieniem i spotęgowaniem jej!

ANTONI SZYLLER,
prezes P. Zw. Buchalterów-Bilansistów

# Drugi Kongres Międzynarodowy Buchalterów-Rzeczoznawców.

Jak zaznaczyliśmy w Nr. 1 (11) „Buchaltera Polskiego", kongres odbędzie się we wrześniu r. b. w Ameryce. Siedziba kongresu przeniesiona została do New - Yorku, zamiast proponowanego początkowo m. Cambridge.

Obecnie podajemy szczegółowy program prac kongresu, z którego widać, że wszelkie kraje będą reprezentowane na kongresie, brak tylko w oficjalnym programie.... przedstawiciela Polski.

Dziwne są zaiste stosunki wewnętrzne kraju naszego. To przeklęte „liberum veto", które doprowadziło Polskę do upadku, ciągle prześladuje życie nasze, gdyż na propozycję uczynioną przez Radę Naczelną Biegłych Rewidentów Księgowości (powołaną przez Zjazd listopadowy r. ub.) by i Związek Księgowych w Polsce przyłączył się do akcji wysłania wspólnego delegata i partycypował w podziale kosztów, Związek Księgowych nietylko, że odmówił, lecz poprostu nawymyślał Radzie Naczelnej. Spowodowało to zrzeczenie się przez p. Władysława Jacobsona godności delegata Polski i obecnie trudnym będzie wybór następcy z uwagi na krótki okres czasu, dzielący nas od Kongresu.

Sądzimy jednak, że mimo Związku Księgowych, który wyraźnie i nieprzyzwoicie sprzeciwia się wszelkim poczynaniom, uczynionym przez inne organizacje, zdrowa część ogółu buchalterów zrozumie doniosłość i konieczność wysłania przedstawiciela Polski i dopomoże Polskiemu Związkowi Buchalterów - Bilansistów, który dalszy tok akcji bierze w swoje ręce, do wysłania delegata. Jesteśmy przekonani, że sfery państwowe i gospodarcze przychylą się do naszej opinji i ze swej strony poczynią wszelkie ułatwienia.

Czyż nie należy brać nam przykładu z niemców, którzy, jak jeden mąż, solidarnie, nie bacząc na wewnętrzne różnice, spowodowali ustalenie **delegacji wspólnej wszystkich niemieckich związków** (powierniczych, buchalterów - rzeczoznawców, buchalterów-pracowników) po 1 lub 2 delegatach od każdej organizacji. Wyjeżdża ich kilkudziesięciu, a Polska na jednego nawet delegata zgodnie zdobyć się nie może. Dla przykładu, jak niemcy opracowali plan wyjazdu delegacji swojej do Ameryki, postaramy się w n-rach następnych podać w tłumaczeniu z „Zeitschrift für das Treuhandwesen" szczegóły projektowanego ich pobytu w Ameryce.

Z bólem serca ostro rzec musimy: ...„przekleństwo wieczne ciążyć będzie na Was, którzy imię Ojczyzny swojej, Polski, usuwacie z grona innych narodów, obradujących wspólnie".

Pamiętać musimy, że Kongres amerykański, jako poświęcony wybitnie sprawom gospodarczym, najlepiej może się przyczynić do podniesienia autorytetu Polski, do zwiększenia zaufania do naszych stosunków gospodarczych i kredytowych.

**Program prac Kongresu ustalony został, jak następuje:**

**9 WRZEŚNIA 1929, PONIEDZIAŁEK.**

**Posiedzenie przedpołudniowe.**
**Temat: Prawodawstwo.**

Odczyty (przedtem drukowane) w sprawie ustawowego uregulowania istoty rewizyjnej wygłaszane

będą przez zastępców Szkocji, Irlandji, Anglji, Holandji, Francji, Niemiec, Włoch. Czechosłowacji, Hiszpanji, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Azji (Japonji), Australji, Południ. Afryki, Ameryki Południ. i innych. Referat przedstawiciela Polski dotychczas nie jest zgłoszony.

Ogólny pogląd nad odczytami da zastępca Stanów Zjednoczonych.

Z tematów, które prawdopodobnie poruszane będą w toku dyskusji, wymienia się następujące:

Ustawowe unormowanie kwestji publicznego wykonywania zawodu rewizyjnego.

Ustawowe unormowanie istoty rewizyjnej w przemyśle prywatnym, jak również w koncernach i kartelach dla celów podatkowych.

Ustawowe unormowanie istoty rewizyjnej odnośnie do rozporządzenia o kosztach dla ceł wwozowych i t. p.

Ustawowe unormowanie odpowiedzialności prywatnych rewidentów i powierników w stosunku do wierzycieli i dających kredyty, szczególnie ze względu na emisje akcyj i obligacyj dla szerszych kół. Przy tem omawiane bedzie szczegółowo: jak się te sprawy przedstawiały dotychczas i jak powinny się przedstawiać w przyszłości.

Ustawowe unormowanie stosunku buchaltera przysięgłego i powiernika do administracji państwowej.

**Posiedzenie popołudniowe.**
**Temat: Wykształcenie.**

Referat o wykształceniu w sprawach rewizyjnych ze stanowiska następujących organizacyj:

National Association of Cost Accountants (U.S.A.),

Cost works accountants of other nation,

National Elektric Light Association,

Controllers Association,

Trade associations (such as news — print papers association)

i innych organizacyj zawodowych.

### WTOREK, 10 WRZESIEŃ 1929 r.

**Posiedzenie przedpołudniowe.**
**Temat: Odpisy (amortyzacja).**

Referaty o teorji odpisów (amortyzacji) w szczególności o teorji rezerw (jak stosowaną bywa przez publiczne korporacje), o teorji annuitów, o bezpośrednich odpisach.

Referaty o problemach odpisów i przestarzałości.

a) ze stanowiska opodatkowania,

b) ze stanowiska pożyczek inwestycyjnych,

c) ze względu na nowe oszacowanie,

d) ze względu na postęp techniczny i powojenną racjonalizację przemysłu,

e) ze względu na koszty fabrykacji.

**Posiedzenie popołudniowe.**
Ciąg dalszy dyskusji, bądź na plenum Kongresu, bądź w specjalnych grupach.

### ŚRODA, 11 WRZEŚNIA 1929 r.

**Posiedzenie przedpołudniowe.**
**Temat: O rachunkowości majątkowej.**
*I. O podstawach wartościowania:*
a) majątek zakładowy.

Historyczna i obecna ocena (łącznie z wysokością powojennego opodatkowania z uwzględnieniem problemów giełdowych i walutowych).

b) majątek fabryczny.

Kontrola inwentarzowa z włączeniem szacunku żelaznego zasobu po cenach standardowych.

c) problem ustalenia zysku w wypadku zmniejszenia się wartości remanentów i kwestja podziału dywidend.

Dyskusja.

*II. O standaryzacji bilansu i szemacie bilansowym.*

Dyskusja.

**Posiedzenie popołudniowe.**

*III. O sprawozdaniu rewizyjnem*

w publicznych i prywatnych sprawach rewizyjnych ze względu na formę i treść (zestawienie materjału statystycznego).

Dyskusja.

*IV. Odpowiedzialność rewidenta za zestawienie inwentarza.*

Dyskusja.

### CZWARTEK, 12 WRZEŚNIA 1929 r.

**Posiedzenie przedpołudniowe.**
**Temat wykładu: Koszty fabrykacji.**

Sztandardowe koszty — Przedkalkulacja — Pokalkulacja.

Dyskusja.

Posiedzenie to daje sposobność zagranicznym uczestnikom wzięcia udziału w dyskusji nad postępem rachunku kosztów własnych w ich własnych krajach.

**Posiedzenie popołudniowe.**
**Temat: Koszty zbytu (sprzedaży).**

Referat w tej sprawie prawdopodobnie wygłosi Mr. Bullis, który opracowuje powyższy temat dla „National Association of Cost Accountants".

Dyskusja.

### PIĄTEK, 13 WRZEŚNIA 1929 r.

**Posiedzenie przedpołudniowe.**
**Temat: Budżet kupiecki.**

a) stan obecny,

b) przedkalkulacja i ułożenie planu,

c) kontrola finansowa w przemyśle.

Dyskusja.

Prawdopodobnie poruszona zostanie kwestja międzynarodowego, gospodarczego sądu rozjemczego.

**Posiedzenie popołudniowe.**
**Temat: O budżecie miast i państwa.**

a) podstawa dochodów i wydatków,

b) ujednostajnienie sprawozdań,

c) bilansowanie i praktyka budżetowa w miastach.

Dyskusja.

### SOBOTA, 14 WRZEŚNIA 1929 r.

**Posiedzenie przedpołudniowe.**
Dyskusja w sprawach:

a) powołania międzynarodowej izby dla sprawy rewizyjnej i powiernictwa oraz założenia pisma międzynarodowego buchalterów - rzeczoznawców,

b) przyjęcia zgodnego z naturą roku gospodarczego,
c) przyjęcia 13-miesięcznego roku kalendarzowego.

(Referat za zmianą kalendarza oraz przeciw zmianie).

**Posiedzenie popołudniowe (zakończenie kongresu).** Organizacja ramowa dla przygotowania następnego kongresu. Powzięcie niewiążących uchwał, które zostaną przedłożone oficjalnym przedstawicielom w kwestjach wykonywania zawodu buchaltera - rzeczoznawcy.

# Czy jest konieczne prowadzenie oddzielnej poświadczonej „Księgi Inwentarzowej"?

Członek n/Związku, kol. Stanisław Lipiński, b. wicedyrektor Depart. Obrotu Pieniężnego w Ministerstwie Skarbu, nadesłał do zamieszczenia na łamach „Buchaltera Polskiego" treść ekspertyzy-opinji, którą opracował na żądanie dużej spółki naftowej F. w sprawie „Księgi Inwentarzowej".

Spółce powyższej przy kontroli ksiąg handlowych, dokonywanej przez organy skarbowe, zakwestjonowano stronę formalną ksiąg, wobec braku oddzielnej, specjalnej „Księgi Inwentarzowej".

Opinja kol. Lipińskiego została zakomunikowana przez spółkę F. władzom skarbowym, które prawdopodobnie niezadługo ogłoszą decyzję w tej, tak doniosłej sprawie.

Na życzenie spółki akcyjnej „F." zbadałem dokładnie system prowadzenia przez tę firmę ksiąg handlowych, przedewszystkiem przyjęty tam system inwentaryzacji i na podstawie tych badań pozwalam sobie złożyć poniżej swoją opinję w tej sprawie.

Kodeks handlowy, obowiązujący dotychczas na terenie byłego zaboru rosyjskiego, wkłada na każdego kupca obowiązek utrzymywania dziennika, który przedstawiać powinien każdodziennie dokonane przez niego tranzakcje. Prócz prowadzenia dziennika **kupiec obowiązany jest sporządzać corocznie inwentarz swojego majątku ruchomego i nieruchomego, oraz wykaz swoich długów i wierzytelności i wpisywać to do oddzielnej księgi, zwanej księgą inwentarzową (K. Dunin, Zasady prawa handlowego).**

Z powyższego określenia wynika, że **inwentarz obejmuje te same dane, co i bilans przedsiębiorstwa.** Istotną różnicę stanowi to, że bilans sporządza się na podstawie ksiąg, a więc jest on zestawieniem sald księgi głównej, inwentarz natomiast sporządza się z natury.

Uzgodnienie danych, osiągniętych przez spis inwentarza z danemi, wykazanemi przez Księgi daje pewność, że bilans przedstawia dokładnie stan majątkowy przedsiębiorstwa.

Tyle mówi teorja.

Praktycznie jednak możliwe jest tylko dokładne sporządzenie inwentarza majątku ruchomego i (w mniejszym stopniu) nieruchomego. Natomiast dokładnego wykazu długów i wierzytelności bez ksiąg ustalić niepodobna.

Dlatego też buchalterja pojedyńcza (nie podwójna), która oparta jest wyłącznie na inwentarzu, wymaga jednak prowadzenia rachunków osobowych, które uzupełniają dane, wykazane w inwentarzu.

Praktyka odróżnia dalej inwentarz pełny od inwentarza cząstkowego.

Inwentarz pełny, odpowiadający ściśle podanemu powyżej określeniu, sporządza się faktycznie raz jeden tylko przy założeniu przedsiębiorstwa. Następnie zaś przy rocznych zamknięciach sporządza się się tylko inwentarz cząstkowy (majątku ruchomego) i uzupełnia się go w księdze inwentarzowej danemi, zebranemi nie z natury, bo to niemożliwe, lecz z ksiąg handlowych.

Dane, zebrane przez sporządzenie takiego inwentarza cząstkowego porównywa się przed sporządzeniem bilansu zamknięcia z księgą główną. Ewentualne manka, względnie superaty, po ich dokładnem zbadaniu przenosi się na rachunki wynikowe (strat i zysków), poczem odnośne salda księgi głównej ściśle odpowiadają inwentarzowi i tak uzgodnione wchodzą do aktywów bilansu.

We współczesnych, olbrzymich przedsiębiorstwach przemysłowych prowadzenie **jednej księgi inwentarzowej, „któraby obejmowała spis majątku ruchomego i nieruchomego, oraz wykaz długów i wierzytelności" jest oczywiście niemożliwe,** gdyż księga taka musiałaby obejmować dziesiątki tysięcy stron i zatrudniać jednocześnie szereg pracowników przy jej prowadzeniu.

Z konieczności przeto należało przystąpić do uproszczenia tej księgi, względnie skoncentrowania zapisów.

Powtórzyła się tu ta sama kwestja, która wynikła na skutek zbytniego rozrastania się rozmiarów dziennika. Wszak i dziennik, jeżeli trzymać się ściśle brzmienia ustawy winien być księgą oprawioną i oparafowaną, w której przedsiębiorstwo ma przedstawiać „każdodziennie dokonane tranzakcje". Życie zmusiło do pewnego odstępstwa od tej zasady: obecnie parafowane są luźne kartki, łączone i oprawiane dopiero po uskutecznieniu i skolacjonowaniu zapisów. Przy przełamywaniu trudności, związanych z uczynieniem zadość wymaganiom ustawy co do prowadzenia księgi inwentarzowej pozostawały dwie drogi:

albo prowadzenie znacznej ilości sznurowanych i parafowanych ksiąg inwentarzowych, przeznaczonych do zapisywania poszczególnych grup inwentarza;

albo prowadzenie skoncentrowanej księgi inwentarzowej sznurowanej i oparafowanej, w której mieszczą się ogólne sumy poszczególnych grup inwentarza, przyczem rzecz jasna, zjawia się długi szereg poszczególnych ksiąg względnie wykazów dokonanego spisu inwentarza, ale już nieparafowanych.

Spółka akcyjna F. zastosowała ten drugi system. Postąpiła słusznie, bo w tak wielkiem przedsiębiorstwie prowadzenie dziesiątków ksiąg inwentarzowych sznurowych i parafowanych w wielu miejscowościach, jak w Borysławiu, Ustrzykach, Bitkowie i w Warszawie zaciemniłoby tylko i utrudniło robotę przy sporządzaniu bilansu.

Firma zaprowadziła księgę sznurową i parafowaną, pod nazwą „Księga główna bilansowa". Księga ta obejmuje pełny inwentarz przedsiębiorstwa i dlate-

go również dobrze może być nazwana „księgą inwentarzową".

Prawda, że nie znajdujemy w tej księdze drobiazgowej specyfikacji majątku ruchomego, ale wszystkie podane tu sumy są najściślej udokumentowane drobiazgowemi i uwierzytelnionemi wykazami.

Odnalezienie najmniejszego nawet drobiazgu inwentarza ruchomego w tak zorganizowanej księgowości jest zupełnie łatwe: księga główna bilansowa wskazuje bowiem gdzie szukać odnośnego wykazu, wykazy zaś obejmują cały bez majątku inwentarz, usunięcie jakiejkolwiek pozycji inwentarzowej jest wręcz niemożliwe, bo spowodowałoby konieczność przeróbek w księdze głównej bilansowej, sznurowej i parafowanej. Tak więc księga bilansu spełnia tu najściślej ważną rolę, jaką w całości ksiąg handlowych wyznaczono dla księgi inwentarzowej.

Sprawdzając system księgowania i kontroli majątku nieruchomego i ruchomego w firmie F. stwierdziłem, co następuje:

### MAJĄTEK NIERUCHOMY.

Firma prowadzi w księdze głównej szczegółowo i prawidłowo ugrupowane rachunki inwestycyjne. Zapisywane są tu wszystkie odnośne wypłaty gotówkowe, oraz materjały, zużyte na dane inwestycje według szczegółowych raportów, nadsyłanych przez kopalnie i rafinerję. Raporty te oparte są na prowadzonych na miejscu księgach materjałowych.

### MAJĄTEK RUCHOMY.

#### Produkcja.

W kopalniach w Borysławiu i w rafinerji w Ustrzykach dokonywane są w datach sporządzania bilansu przez specjalnie do tego celu delegowanych inżynierów pomiary zbiorników i obliczenie ich zawartości. Obliczenia te następnie sprawdzane są komisyjnie przez dyrektora technicznego, inżynierów oraz delegowanych urzędników Centrali.

Ustalone w ten sposób zapasy produktów i ropy są następnie szacowane odpowiednio do konjunktury.

#### Magazyn narzędzi i materjałów.

W kopalniach w Borysławiu i w rafinerji w Ustrzykach prowadzone są księgi magazynowe i kartoteki, gdzie każdy, najdrobniejszy artykuł ma swoje konto, kontrolujące przychód i rozchód w ciągu całego okresu sprawozdawczego.

W końcu roku bilansowego sporządza się spis inwentarza magazynu w asystencji delegata z Centrali i spis ten porównywa się z saldami odpowiednich kont księgi magazynowej. Przyczyny ewentualnych różnic bywają wyświetlane drogą dochodzeń. Do bilansu przyjmuje się stan rzeczywisty, przyczem poszczególne objekty szacuje się po cenie własnej, lub niższej, jeżeli cena tego objektu na rynkach spadła albo gatunek uległ zepsuciu przez leżenie dłuższy czas w magazynie.

Badając dalej przyjęty przez firmę F. system organizacji ksiąg handlowych, stwierdziłem, że **całokształt ksiąg, prowadzonych przez tę firmę stanowi pełną zwartą całość i odpowiada w zupełności zarówno zasadom naukowym buchalterji, jak i przepisom prawnym, wymaganiom władz skarbowych, oraz zwyczajom kupieckim.**

Okoliczność, że firma nie prowadzi osobnej, zaświadczonej księgi, zatytułowanej „Księga inwentarzowa" jest bez znaczenia, gdyż zastępuje ją w zupełności sznurowana ,parafowana „Księga główna bilansowa"; gdyby na tej ostatniej księdze zmienić tytuł, to sprawa przestałaby wogóle istnieć.

Nadmienię wreszcie, że żadna ze znanych mi wielkich firm przemysłowych (że wspomnę tylko fabrykę związków azotowych w Chorzowie, wielkie łódzkie przędzalnie i tkalnie, Polmin i t. d.) nie prowadzi księgi inwentarzowej.

STANISŁAW LIPIŃSKI.

# Odpowiedzialność buchaltera-biegłego za ścisłość inwentarza*).

(The Journal of Accountancy — wrzesień 1928).

Mając już daleko za sobą dzień 31 grudnia 1927 r., możemy zająć się teraz sprawą odpowiedzialności buchaltera - biegłego za ścisłość i za poświadczenie przezeń inwentarza, jako części składowej bilansu. Jest godnem pożałowania, że pod tym względem niema jednolitej opinji nietylko w praktyce, ale i w teorji. Jedni twierdzą, że fizyczne sprawdzanie remanentów nie leży w kompetencji buchaltera-biegłego, inni zaś rozumieją odwrotnie i sprawozdania bardziej znanych buchalterów - biegłych stwierdzają dążenie do przejęcia na siebie większej odpowiedzialności za prawdziwość remanentów. Co gorsza, to buchalterzy - biegli z obu przeciwnych obozów nie wyrażają w tej materji konkretnej opinji, lecz operują ogólnikami. Zadaniem niniejszego artykułu jest zdefinjowanie powyższych zagadnień w sposób dla każdego zrozumiały.

Przedewszystkiem należy podkreślić, że inwentarz, czy to w przedsiębiorstwie handlowem, czy przemysłowem, jest sprawą niezwykle ważną. Inwentarz będzie zawsze chwiejny, a to w zależności od rodzaju interesu, jego obrotów i konjunktury ogólnej. Za przykład weźmiemy bilans pewnej garbarni, wykazujący 750.000 dol. wartości inwentarza na ogólną sumę aktywów 1.000.000 dol. Jest to przykład oderwany, gdyż zwykle spotykamy inwentarze o mniejszym ciężarze gatunkowym, przedstawiającym jednakże, w wiekszości wypadków, 50% wartości aktywów płynnych.

W każdym razie żadna pozycja w bilansie nie zawiera w sobie tyle powodów do nieporozumień, co właśnie pozycja inwentarzowa. Z pomocą tej tylko pozycji firma wyraża bądź swój optymizm, bądź dążność do ukrycia wyników niepomyślnych, bądź wprost swój nadmierny konserwatyzm. Zarazem żadna inna pozycja bilansowa nie przedstawia tylu

*) Wszędzie, gdzie będzie mowa o buchalterze - biegłym, będziemy rozumieli, że jest to jednostka, wzgl. firma, prowadząca biuro buchalteryjno - rewizyjne, a więc nie związana żadnym stosunkiem służbowym. *(Przyp. Red.)*.

trudności do sprawdzenia. Sprawdzenie kasy, rachunków otwartych i t. p. jest czynnością niezwykle prostą w porównaniu z przeliczeniem i oszacowaniem surowców, wyrobów w procesie i towarów wykończonych.

Jakież jest stanowisko banków i kapitalistów (business men)?

Ze względu na istotną ważność sum inwentarzowych, oraz stosunkową trudność w otrzymaniu zadawalniającej ścisłości tych sum, banki, oczywista, musiały poświęcić więcej uwagi stosunkowi buchaltera - biegłego do pozycji remanentowych. Przed 30 laty banki opierały się więcej na stosunku osobistym do zaciągającego pożyczkę i tylko w wypadkach wyjątkowych żądano przedstawienia sprawozdania finansowego. Jednak w miarę rozwoju handlu i coraz potężniejszego znaczenia kredytu, banki zaczęły oceniać ważność sprawozdań zaświadczonych przez buchaltera - biegłego, ale zarazem sprawa traktowania remanentów w tych sprawozdaniach zostaje poddana przez nie krytycznej analizie.

W inwentarzu bankierzy interesują się tak ilością, mianowicie, czy nie jest nadmierna, lub podejrzaną, a to ze względu na efekt kasowy, obrotowy, zdolności nabywczej, etc., jak również jakością, a więc, czy jest w dobrym, średnim, lub zniszczonym stanie, co wiąże się z powodzeniem w sprzedaży. Dlatego też banki domagają się absolutnej gwarancji co do ścisłości ilościowej i szacunkowej inwentarza. W ostatnich latach wiele potężnych przedsiębiorstw finansowych poniosło olbrzymie straty w wypadkach, kiedy inwentarze w ogłaszanych sprawozdaniach okazały się mocno przesadzonymi. Czyż nie jest zupełnie naturalnem, że bankierzy, pragnąc zabezpieczyć się przed podobnemi możliwościami, zwracają się o pomoc do buchaltera - biegłego, jako osoby niezainteresowanej zawodowo w danej sprawie? Czy powinno dziwić kogo, jeżeli bank pragnie ściśle wiedzieć, jak buchalter - biegły potraktował remanenty, i jeżeli tak ważnej pozycji bilansowej nie włączył do procesu przeprowadzonej kontroli, to dlaczego?

Takie stanowisko banków jest zupełnie słuszne. Ongi Walter H. Sachs powiedział pod adresem tych którzy go chcieli zrozumieć, że w opinji bankierów buchalterzy - biegli winni być odpowiedzialni za ścisłość sum inwentarzowych.

Obecnie sprawa ta jest bardziej żywotną, aniżeli dawniej. Autor niniejszego artykułu celem zdobycia materjału dla poruszonej tu sprawy, zwrócił sie do kilku banków kredytowych i dowiedział się od nich, że wobec niemożności zorjentowania się w sumach remanentowych, bankierzy wprost wyłączają z aktywów te pozycje i opinjują o interesie jedynie na podstawie zasobów gotówkowych i należności. Niedawno zaś na wspólnych obradach komitetu „Robert Morris Associates" z przedstawicielami buchalterów - biegłych, wyniesiono m. in. rezolucję: „twierdzimy z całem przekonaniem, że w miarę postępu czasu, odpowiedzialność buchaltera - biegłego powinna raczej się zwiększać, aniżeli zmniejszać, skoro chodzi o tak ważne pozycje bilansowe". Tego rodzaju opinje wyraźnie określają stanowisko banków i buchalterzy - biegli muszą ten stan rzeczy uznać bez względu na to, czy chcą, czy nie chcą.

Kapitaliści i kupcy (businessmen) acz mniej zainteresowani w ścisłości inwentarza, aniżeli banki, jednakże i oni zaczynaja uznawać ważność badania inwentarza (choć mogą być innego zdania, gdy chodzi o ich własny inwetarz).

Tak więc sprawa badania inwentarza przestaje być sporem akademickim i sprowadza się do dwuch praktycznych pytań:

1) czy odpowiedzialność za ścisłość sum inwentarzowych należy przenieść na buchaltera - biegłego i

2) jeżeli tak, to w jaki sposób winien on wykonać to zadanie?

Szukając odpowiedzi na te pytania, buchalterzy-biegli często przywiązują zbyt duże znaczenie sporom, lub orzeczeniom, których wartość dla sprawy jest wątpliwa. Niektórzy np. powołują się na orzeczenia sądów brytyjskich, że: „sporządzanie spisu remanentów nie należy do obowiązków buchaltera-biegłego".

Oczywista, odpowiedzialność buchaltera- biegłego jest ciężka, to też nie jest on skłonny do niepotrzebnego zwiększania swojej pracy, ale jednocześnie widzimy, że za ostatnie lata zawód ten kolosalnie się rozrósł, i znacznie przekroczył granice, zakreślone rutyną angielską. Sprawa odpowiedzialności buchaltera-biegłego przed 20 laty nierzeczowa, dziś, przez opinję zawodową uznana za sprawę wagi pierwszorzędnej. Powzięto już nawet w tym kierunku pewne decyzje prawne i ograniczanie odpowiedzialności buchaltera - biegłego winno mieć tylko wtedy miejsce, gdy sam ją sobie ogranicza i to tylko w związku z poziomem jego kwalifikacyj zawodowych.

Są jeszcze i takie pojęcia szkoły dawniejszej, że w sprawie ścisłości remanentów towarowych, buchalter-biegły winien polegać na uczciwości swego klijenta, a w razie wątpliwości powinien zrzec się badania. Logicznie rozumując, poleganie na uczciwości kijenta nie może być więcej usprawiedliwione w wypadku, gdy chodzi o inwentarza, a mniej gdy chodzi o kasę i należności. Renomowany buchalter-biegły wystawiłby sobie niepochlebne świadetcwo gdyby jakąś część swoich obowiązków traktował biernie.

Najcześciej spotykaną przeszkodą w sprawdzaniu ilościowem inwentarza przez buchaltera - biegłego są ograniczenia wysuwane przez klijenta, któremu chodzi o czas i o wydatki. Są i takie argumenty, że buchalter - biegły nie może służyć dwum panom, tymczasem zdarza się, że bankier żąda sprawdzenia inwentarza, klijent zaś sprzeciwia się temu.

Niektórzy wreszcie utrzymują, że buchalter-biegły nie posiada należytej kompetencji do sprawdzenia inwentarza: że mało było wypadków, aby nadmierne oszacowanie tegoż nie było ujawnione przez zwykłą, uważną kontrolę. Są to jednak wszystko ogólniki wypowiadane przez nieorjentujących się w różnicy pojęć co do „ zwykłej, uważnej kontroli" i co do wyników, jakie dałaby pełna odpowiedzialność buchaltera - biegłego.

Jak już wspomnieliśmy, najczęściej sam klijent sprzeciwia się sprawdzeniu inwentarza przez buchaltera - biegłego. W tych wypadkach obowiązkiem tego ostatniego jest zrobienie na zaświadczeniu odpowiedniej uwagi, że sprawdzenie nie obejmuje inwentarza. Bez takiej uwagi buchalter - biegły naraziłby na szwank swoją reputację w wypadku, gdyby zaświadczony przezeń bilans zawierał inwentarz przeszacowany. Wyjściem z położenia może być również taki sposób, że do bilansu, poświadczonego przez buchaltera - biegłego, dołącza się spis inwentarza podpisany przez klijenta. Postępując w ten sposób buchalter - biegły nietylko utrzymuje na wysokim poziomie godność osobistą w opinji ogólnej, ale

zmusza również klijenta do większego poszanowania zawodu buchaltera - biegłego.

Buchalter - biegły musi pamiętać o tem, aby na skompromitowanem sprawozdaniu nie było jego podpisu.

Przechodzimy teraz do opisania okoliczności, kiedy pozycje inwentarzowe są przez klijenta ocenione, zgrupowane i podsumowane i potem dopiero wręczone buchalterowi - biegłemu do pewnego sprawdzenia. Właściwy charakter takiego sprawdzenia będzie się wahał w zależności od charakteru samej okoliczności, jak również indywidualnego stanowiska buchaltera - biegłego, ogólnie jednak da się ująć w następujące tryby:

1) Otrzymanie całkowitego spisu inwentarza, próbne sprawdzenie go z zapisami oryginalnymi,

2) sprawdzenie prawa własności towarów:
   - a) na składzie,
   - b) w różnych wydziałach przedsiębiorstwa,
   - c) na konsygnacji,
   - d) w zastawie pożyczkowym,

3) porównanie inwentarza, jeżeli:
   - a) towar jest na składzie — wartość nie figuruje w pasywach,
   - b) towar nie otrzymany — wartość figuruje w pasywach
   - c) towar wysłany — nie fakturowany,
   - d) towar niewysłany — a fakturowany.

4) Sprawdzenie ceny, czy jest własną, czy rynkową i czy wzięta jest mniejsza:
   - a) surowców z oryginalnymi i ostatnimi rachunkami,
   - b) wyrobów w procesie i wykończonych z ceną kosztu własnego,
   - c) znajdujących się na składzie towarów zużytych, lub zniszczonych.

5) Sprawdzenie przeliczenia i podsumowania.

6) Porównanie całości inwentarza z obrotem, droga zbadania zysków brutto, ilości otrzymanych i zbytych i t. p. badania.

W zakresie badania inwentarza niema stałych i niewruszonych zasad. Wszystko tu wchodzi w grę: wartość sprawdzenia, dokonanego przez personel klijenta, wysokość i ścisłość kosztów własnych, jak również stosowanie porównań pobocznych. Ogólną jednak zasadą winno być takie wypełnienie zadania przez buchaltera - biegłego, aby on sam był z tego zadowolony, jednem słowem winien doprowadzić badanie do tych granic, poza któremi mogłyby pozostać tylko takie niedopatrzone omyłki, które mają znaczenie minimalne. Widzimy więc, że w miarę zagłębiania się w tę sprawę, odpowiedzialność buchaltera - biegłego raczej wzrasta, aniżeli maleje.

Po takiem dopiero sprawdzeniu buchalter - biegły może podpisać inwentarz, sporządzony przez klijenta z zastrzeżeniem jedynie nieodpowiedzialności za ilość.

Badanie zwykłe (nie ilościowe) ma tę złą stronę, że nie ujawni przeszacowania, lub niedoszacowania inwentarza. Jeżeli klijent poda ilość metalu linotypowego 20.000 zamiast 2.000 funtów, to jaką wartość ma sprawdzenie, że obliczenie po 12 centów jest dokonane prawidłowo? Lub jaką wartość ma stwierdzenie przez asystenta buchaltera - biegłego omyłki w podsumowaniu, lub przeliczeniu na dol. 2.543.86, jeżeli różnica, wpływająca z nieściśle podanej ilości wynosi dol. 25.000?

Jak ważną jest rola buchaltera - biegłego przy sprawdzaniu inwentarza, dowodzi wypadek z firmą Hamilton Manufacturing Company, gdzie wyroby w procesie oszacowano na dol. 1.207.290, natomiast po sprawdzeniu, dokonanem przez buchaltera- biegłego, okazało się, że wartość ich wynosi tylko dol. 234.542. Raporty faktyczne były przerobione w biurze głównem. W innym zaś wypadku inwentarz oszacowano na dol. 2.400.000 przy jego istotnej wartości dol. 1.100.000, przyczem buchalter - biegły zadowolił się pobieżnem, arytmetycznem sprawdzeniem cyfr i nie zadał sobie nawet trudu zajrzenia do książki głównej, która odrazu wykazała nieścisłość.

Są to jednak wypadki sporadyczne, rzadkie i tylko najbardziej nieuczciwi wykonawcy dopuszczają się podobnych wykroczeń.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w firmach mniejszych, gdzie nadużycia inwentarzowe dają się łatwiej zauważyć, nadużyć tych nie jest wiele i banki wiedzą, że przy udzielaniu kredytu ponoszą najmniej ryzyka właśnie na operacjach z temi firmami.

Metoda sprawdzania cen i ilości inwentarza przez porównanie z zyskiem b-tto nie daje pożądanego efektu. W przedsiębiorstwie, gdzie zysk brutto nie ulega znaczniejszym zmianom, takie porównanie ujawni conajwyżej nienormalną odskocznię od cen własnych kosztu i cen sprzedaży oraz omyłki, lub nadużycia w spisie inwentarza — ujawni tylko różnicę, ale nie wskaże właściwej przyczyny. To też, jeżeli buchalter - biegły nie da się zbyć zapewnieniem klijenta, że sprawa jest bez znaczenia, musi zażądać nowego (fizycznego) sprawdzenia inwentarza już pod własnym nadzorem i przeprowadzić robotę ostateczną drogą dodania ilości sprzedanych i odjęcia nabytych aż do momentu zamknięcia rachunkowego.

Jest to praca żmudna i kosztowna i dlatego lepiej jest, jeżeli buchalter - biegły odrazu asystuje przy sporządzaniu spisu inwentarza. Bankierów i kapitalistów nie obchodzi zresztą w jaki sposób inwentarz jest sporządzony, oni pragną tylko podpisu buchaltera - biegłego również pod inwentarzem — w przeciwnym razie zaświadczenie bilansu przez buchaltera - biegłego będzie miało wartość tylko połowiczną.

Przejdziemy teraz do tej charakterystycznej okoliczności, kiedy buchalter - biegły ma być za pozycję inwentarzową odpowiedzialny. Wygłaszane niekiedy twierdzenie, że buchalter - biegły nie ma dostatecznej kompetencji do sprawdzenia inwentarza, polega tylko na niezrozumieniu czynności, jakie tu wchodzą w grę, a są one następujące:

1) Czynności przed - inwentarzowe:
   - a) ustalenie z klijentem daty przerwania operacyj,
   - b) określenie podziałów na grupy i rodzajów arkuszy inwentarzowych,
   - c) ponumerowanie grup i arkuszy,
   - d) wydanie instrukcyj co do sposobu wpisania na arkusze, oraz co do sposobu ich zwrotu bez względu na to, czy były użyte, czy nie,
   - e) zarządzenie wpisania cen w-g właściwego szacunku,
   - f) zarządzenie pracy inwentarzowej w przedsiębiorstwie.

2) Inwentarz.
   - a) nadzór nad prawidłowem wykonaniem wszystkich czynności, związanych z pow. pracami,
   - b) przegrupowanie arkuszy i zbadanie oszacowania,

c) sprawdzenie duplikatów spisu, które zatrzyma buchalter - biegły, z oryginałami,

d) zwrócenie specjalnej uwagi na towary w dziale ekspedycji i w magazynie,

e) przegląd grup tych towarów, które nie mają popytu.

3). Czynności po - inwentarzowe.

a) porównanie oryginałów klijenta z duplikatami buchaltera - biegłego w celu sprawdzenia dodawania, oraz możliwych zmian w ilościach,

b) uzupełnienie sprawdzenia spisów inwentarza, sporządzonych przez klijenta.

Zorganizowanie i wykonanie tych wszystkich czynności dadzą sie w zupełności zaliczyć do kompetencji buchaltera - biegłego, mogą być tylko odchylenia w zakresie szybkości i dokładności, ale to już zależy od osobistych zdolności prowadzącego badanie.

Dlaczegożby buchalter - biegły miał nie posiadać kwalifikacyj do sprawdzenia inwentarza z natura? Mówią, że jeżeli buchalter - biegły nie zna się technicznie na artykułach, to tem samem nie pozna się, czy są właściwie ocenione. Twierdzenie niesłuszne, bo skoro buchalter - biegły może wyprowadzić cenę artvkułu na podstawie faktur, raportów fabrycznvch i t. p., to sprawa przeliczenia towaru tembardziej nie przekroczy granic jego kwalifikacyj, gdyż jeżeli wie, co ocenia, to również wie, co przelicza.

Sądzimy, że tu chodzi raczej o to, aby buchalterowi - biegłemu zaoszczędzić zakłopotania w tych wypadkach, kiedy beczki oliwy mogą być pełne wody; paki ksiażek mogą być wypełnione — makulaturą, lub szmelcem czcionkowym. Rozumie się. ziarno, bloki żeliwne piasek, węgiel, kloce, nie są łatwe do przeliczenia. Ileż to dni należałoby zużyć na przeliczenie misternych śrubek w fabryce zegarków!

To wszystko prawda, ale to też banki i kapitaliści nie żądają takiej pedanterji. Tylko w wyjątkowych wypadkach buchalter - biegły wraz ze swym personelem mogą być wezwani do zrobienia całkowitego inwentarza bez udziału personelu klijenta. zwykle jednak chodzi o dorywcze sprawdzenie spisu inwentarza, sporządzonego przez klijenta. Nawet buchalter - biegły pedant nie wdaje się w zbytnie szczegóły.

Takie dorywcze sprawdzanie nie wyłącza iednak obowiązku otwarcia beczek, czy skrzyń w obecności buchaltera - biegłego, lub zastosowania formuł dla zamiany sześcianów na wagę, ilości na zajmowaną przestrzeń i t. p. Nie będzie wszak buchalter-biegły liczył wszystkie 25.000 papieru książkowego. a przeliczy tylko 500, pozostałą zaś ilość określi wzrokowo. W tym kierunku musi wykazać naiwięcej sprytu, aby przez zastosowanie znanych kluczy, używanych dziś przy spisywaniu inwentarza, zaoszczędzić kosztów i czasu.

Buchalter - biegły zorjentuje się z pewnością również co do wartości towarów nie mających popytu, a ocenionych w inwentarzu narówni z artykułami obiegowymi, np.:

1. Firma wydawnicza odbija 50.000 egz. sensacyjnych pamiętników wojennych, sprzedaje 20.000 egz w ciągu 2 miesięcy, w następnych sześciu mies. nie sprzeda nic.

2. Fabryka gorsetów ma na składzie dużą ilość gorsetów „stalowo-pancerzowych", których darmo nikt nie chce, gdyż dziś mają popyt gorsety tylko gumowo-elastyczne.

3. Fabryka radio-aparatów ma zapasy aparatów z przed paru lat, o konstrukcji dziś już przestarzałej — nikt takiego aparatu już nie kupi.

Chociaż buchalter-biegły nie będzie miał takiego wyrobionego pojęcia o cenach rynkowych tych artykułów, jakie ma fabrykant i jego personel, lecz ogólna wiedza, którą sobie zdobył wieloletnią praktyką na polu handlowem. umiejętność orjentowania się w księgach towarowych firmy dla wyprowadzenia wniosku, że dane rachunki towarowe nie wykazują ruchu, wystarczą mu dla odróżnienia cen szacunkowych normalnych od nadmiernych.

Często wytacza się argument, że buchalter-biegły zawsze wpadnie w konflikt ze swoim klijentem, jeżeli podejmie całkowitą odpowiedzialność za inwentarz. zwłaszcza na tle oszacowania artykułów nie mających popytu. Nie znaczy to jednak. że buchalter-biegły ma iść na kompromis. Takie, czy inne zastrzeżenie na wykazie inwentarzowym musi być przez niego zrobione.

Powodem konfliktu może być również odpisanie przez klijenta rezerw na należności wątpliwe niewspółmiernych. wg. opinii buchaltera-biegłego. z potrzebą istotną Czy buchalter-biegły ma uznać bez komentarzy skalę odpisów. określonych przez klijenta? Sztandar zawodowy buchaltera-biegłego upadłby tem niżej, im na większy kompromis poszedłby ze swym klijentem.

Należy jeszcze rzucić światło na sprawę wynagrodzenia za pracę buchaltera-biegłego. które wszak może wypaść wieksze od korzyści, jakie daje sprawdzenie przy pełnej odpowiedzialności za inwentarz. Wskazują tu na „złoty środek" między całkowitem lecz kosztownem sprawdzeniem. a sprawdzeniem taniem. lecz powierzchownem i niebezpiecznem. Ale czy ten „złoty środek" wyłącza automatycznie kwestję sprawdzenia inwentarza?

Są granice. poza które nie przekracza żaden logicznie myślący buchalter-biegły, a więc nie będzie narzucał klijentowi pracy niepotrzebnej, a kosztownej. zarazem jednak będzie nalegał na przeprowadzenie takiej pracy, która sie klijentowi opłaca. Chodzi tylko o to, aby praca ta nie pochłaniała zbyt wiele czasu na sprawe „podsumowania i przeniesienia go" jak to wyraził się Kipling. lecz na to, co jest celem sprawdzenia, a więc: jakie są tam wartości?

Z doświadczenia wiemy, że buchalter-biegły, podejmujący pracę rewizyjną z całkowitą odpowiedzialnością za inwentarz, dolicza sobie 30—50 proc. do wynagrodzenia za rewizję „zwykłą" t. j. nie obejmującą sprawdzenia i odpowiedzialności za inwentarz. A więc wynagrodzenie nie może tu być powodem uchylania się firm od poddania sprawdzeniu ich inwentarza Gdyby takie argumenty. że gra nie warta świecy miały być uznane. to należałoby przyjść do przeświadczenia, że wszystkie usługi zawodowe na świecie są nam niepotrzebne.

Pojęcie, że buchalter-biegły nie posiada kompetencji do sprawdzenia inwentarza, wpajano przed kilkudziesieciu laty, a szczególnie zasłużyli się pod tym względem właśnie bankierzy. Dziś daje się zauważyć już pewien zwrot w tej dziedzinie i nie potrzeba zapewniać bankierów. że gdy chca. to znaida nie jednego buchaltera-biegłego o wysokich kwalifikaciach zawodowych. obejmujących również umiejętność szacowania i obliczania inwentarza.

Tłómaczył A. TYSZKIEWICZ.

# Mechanizacja techniki bankowej w praktyce.

P. Władysław Jeziorski ze Lwowa, autor pracy p. t. „Nowe metody księgowości i organizacji pracy bankowej" (Lwów — Warszawa, Książnica Atlas, 1929), o której pisaliśmy w N-rze 1 (11) „Buchaltera Polskiego", nadsyła nam artykuł niniejszy, pragnąc uzupełnić pracę swoją wskazaniami w kierunku praktycznego zastosowania zasad mechanizacji techniki bankowej.

Hasło reorganizacji pracy bankowej poczyna i u nas stawać się „artykułem wiary". Liczy ono już sporo wyznawców szczerych i — jak to zwykle bywa — jeszcze więcej wyznawców pozornych, którzy nie zdając sobie sprawy z istoty kwestji, potakują raczej tylko dlatego, by nie być posądzanymi o ignorancję i zacofanie. Ostatnim argumentem jest zazwyczaj rzekoma niemożliwość pogodzenia teorji z praktyką. Słuszniej możnaby powiedzieć, że lenistwo umysłowe broni się przed przeuczaniem. Zainteresowanie jednak rośnie, czego dowodem są zapytania, jakie nadeszły od kilku instytucyj, które chciałyby reorganizację przeprowadzić, ale obawiają się zamieszania lub nie są dosyć przekonane o korzyści materjalnej i moralnej, jaka powinna być następstwem zmian w technice. Postaram się wątpliwości wyjaśnić.

Jeżeli rozchodzi się o kwestję, czy zmiana się opłaci, to abstrahując od teorji, musi każda instytucja zosobna przeprowadzić dla siebie kalkulację cyfrową. W tym celu będą niezbędne ścisłe zestawienia statystyczne kosztów personalnych i rzeczowych (druki i wszelkie przybory kancelaryjne) za czasokres najmniej kwartalny, zebrane osobno dla każdego wydziału. Instytucje, które chciałyby z początkiem przyszłego roku rozpocząć pracę nowemi metodami, powinny przygotować do końca czerwca projekt statystyki, a prowadzić ją w lipcu, sierpniu i wrześniu. Następne miesiące pozostałyby do zbadania obliczeń kalkulacji projektu zamierzonych zmian i do praktycznego wyszkolenia personelu.

Zestawienia statystyczne dostarczą autentycznych danych dla kalkulacji zamierzonego projektu i będą stanowiły materjał do wypośrodkowania kosztów jednego **punktu pracy** („Nowe metody", str. 96). Następną czynnością musi być ułożenie przypuszczalnego szematu reorganizacji i preliminarza związanych z nią kosztów.

Zakup maszyn i ewentualne scentralizowanie księgowości pociągnie wprawdzie za sobą duże wydatki jednorazowe, ale dozwoli na zużytkowanie nadwyżki personelu np. w nowych oddziałach wzgl. na redukcje. W tym kierunku powinno się jednak ze względów społecznych i humanitarnych postępować bardzo ostrożnie. Lepiej jest nie przyjmować (o ile nie zajdzie istotna potrzeba) sił nowych mimo naturalnego ubytku (emeryci, zmarli, występujący i t. p.), niż przez nagłą redukcję wpływać na powiększenie bezrobotnych, a u pozostałych pracowników wywoływać szkodliwe dla pracy uczucie niepewności. Taką zdrową zasadą kieruje się — o ile mi wiadomo — Bank Polski.

Zależnie od wyniku obliczeń kalkulacyjnych może reorganizacja albo objąć całokształt techniki bankowej — albo ograniczyć się do częściowych ulepszeń wzglednie może być przeprowadzona etapami.

Są niektóre działy pracy, w których pożyteczne ulepszenia powinny znaleźć jaknajrychlej bodaj częściowe zastosowanie. Tu należy np. zerwanie z przepisywaniem kontokorentów. Na taką „reformę" może sobie pozwolić każda instytucja. Za zatrzymaniem status quo nie przemawia ani jeden poważny argument. Zwlekania nic nie usprawiedliwia, chyba zaśniedziała rutyna, nie licząca się z pożytkiem tak pracowników, jak i instytucji. Zalety przekalkowywania powinny być nawet rutynistom dostatecznie znane. Czyż nie komicznie wygląda dzisiaj instytucja bankowa, w której w okresie zamknięć połowa urzędników traci czas na przepisywaniu wyciągów z rachunków czekowych, poczem z powodu nakazanego przez Radę Nadzorczą pośpiechu, zamyka się je „ołówkowo" fikcyjnie (tak!), by wreszcie w dalszych miesiącach poprawiać rzekomo autentyczne zamknięcia!

Kopjowanie kontokorentów należy wprowadzić z pierwszym dniem któregokolwiek półrocza. Wprawdzie wyciągi będą wtedy zaczęte od salda „brutto", ale jest to kwestja najzupełniej błaha. Wszak i dzisiaj każde „saldokonti" zaczyna się z konieczności od „brutta", ponieważ faktyczne zamknięcie rachunku następuje często dopiero po upływie około dwu miesięcy od końca półrocza. Przy tych rachunkach, które muszą być zamykane metodą „drabinkową", zamknięcie będzie i w przyszłości nieco spóźnione, natomiast znaczna większość rachunków może być przy dobrej organizacji zamknięta (nie fikcyjnie ale faktycznie) wszędzie w przeciągu tygodnia. Licząc, że na uzupełnienie zaległości w liczbach procentowych potrzebnym będzie jeszcze jeden tydzień, możemy najpóźniej z początkiem trzeciego tygodnia rozpocząć pracę, t. j. codzienne obliczanie odsetek (metodą amerykańską), względnie liczb odsetkowych.

Przy sposobności wprowadzenia kopiowania rachunków bieżących byłoby wskazanem zastanowić się nad kwestią zlikwidowania takich rachunków czekowych, które z różnych powodów (nieświadomość dyrekcji, niedbalstwo ze strony klientów) są nieżywotne, a opiewają na tak drobne kwoty, że półroczne zamykanie nie opłaca się żadnej stronie, ponieważ odsetki „zjadane" są przez koszta utrzymywania rachunku w ewidencji, albo nawet są mniejsze od kosztów. Dyrekcje banków powinny w obopólnym interesie uświadomić o tem odnośnych klientów i doradzić im przeniesienie salda na książeczkę wkładkową, wzgl. nakłonić do podjęcia pozostałej na rachunku kwoty.

Nic nie stoi na przeszkodzie wprowadzeniu od dowolnego czasu (najpraktyczniej od półrocza) **kartoteki wekslowej** („Nowe Metody" str. 56, wzór 10), **inkasowej** (tamże, str. 58, wzór 12) i **depozytowej** (tamże, str. 62, wzór 15), wreszcie pasków numerowych (tamże, str. 60) i **kartkowej ewidencji portfelu wekslowego** (tamże, str. 57, wzór 11).

Przejście do systemu kartotekowego musi poprzedzić sporządzenie dokładnej inwentury. Trzeba jej dokonać stopniowo, zaczynając (zależnie od ilości materjału) przynajmniej na kilka dni przed ostatnim dniem okresu „książkowego", tak, by z okazji np. inwentury półrocznej lub miesięcznej, kartoteka była kompletnie uzgodniona. Oczywiście, przy większej ilości pozycyj dziennych pierwszeństwo ma przekalkowywanie maszynowe. Do tego celu wystarczy jakakolwiek maszyna pisząca. Jeżeli chciałoby się uzyskiwać odrazu sumy, należałoby postarać się o najprostszą maszynę księgującą, z jednym licznikiem. Natomiast dla pisania kontokorentów polecić można jedną z następujących maszyn „literowych" (t. j. zliczają-

cych i piszących oprócz cyfr litery) o kilku licznikach i szerszej karetce (podaję w porządku alfabetycznym):

1) **Bourroughs-Moon-Hopkins fakturowy,**
2) **Ellis-Quadruplex,**
3) **Mercedes-Addeolektra,**
4) **Remington,**
5) **Underwood.**

Do zmian, dających się wprowadzić bez trudności, należy także zaopatrzenie kas w maszyny rejestracyjne, a wszystkich biur w telefony wewnętrzne. Dalej następnie zainstalowanie „poczty pneumatycznej i innych urządzeń, ułatwiających szybkie informacje pomiędzy wydziałami.

Wprowadzenie powyższych ulepszeń stanowi wstęp do dalszej reorganizacji. Tymczasowo przez już dokonane zmiany osiągniemy:

1) Znaczne przyśpieszenie w zamknięciach rachunków bieżących.

2) Zmniejszenie przepisywania, a więc i ograniczenie pola błędów w wydziałach dyskontowym, inkasowym i depozytowym.

3) Przejrzystość ewidencji portfeli wekslowych i kasy depozytowej.

4) Usprawnienie manipulacji i kontroli kasowej.

Reorganizacja zupełna jest kwestją nieco zawilszą, obejmuje ona bowiem i księgowość właściwą, która musi iść bez przerwy sprawnie, a która wymaga przemiany gruntownej.

Przeciwnicy głębiej sięgających zmian w księgowości niech pamiętają, że wszędzie na zachodzie stał się ten zakres pracy pierwszą i główną domeną mechanizacji. W żadnej pracy bankowej nie przeważa w tak znacznej mierze pierwiastek mechaniczny nad duchowym, jak właśnie w buchalterji. Codziennie powtarza się tu wielka ilość pozycyj podobnych. Każda jednolita zaszłość opracowywana jest na formularzach jednolitych, a więc według jednakowego szematu. Cały materjał liczbowy musi być wreszcie zarachowany w nieprzerwanym porządku chronologicznym. Buchalterja posiada zatem najważniejsze podstawy do mechanizacji, jak: wielokrotność, podobieństwo i ciągłość.

Aparat będzie funkcjonował nieprzerwanie dobrze, jeżeli personel przejdzie konieczne przeszkolenie już na kilka tygodni naprzód. Zastosowanie maszyn i nowych druków wymaga bezwarunkowo od pracowników wydziału buchalterji nabycia uprzedniej biegłości. Pod okiem szefa powinien ćwiczyć cały personel tego wydziału, bez względu na późniejszy przydział pracy.

Inne wydziały mają zadanie o wiele łatwiejsze, a nawet w stosunku do zajęć teraźniejszych doznają wydatnego odciążenia. W każdym razie muszą być przygotowane dobrze do reorganizacji, przez wydanie bardzo starannie opracowanej instrukcji.

Poinformowanie klienteli o nowej formie druków i ewentualnej zmianie numeracji rachunków, rozumie się samo przez się.

Inicjatywę w ustaleniu druków powinien podjąć Związek Banków w Polsce — albo Instytut Naukowej Organizacji Pracy. Nie można jednak uzależniać zmian od tej inicjatywy, do której może zarówno całkiem nie dojść, jak i która może się znacznie opóźnić.

Przy notorycznej u nas wadzie lekceważenia rzeczy pozornie drobnych (chociaż z nich składa się często rzecz wielka), przy braku zapobiegliwości i lekceważeniu żmudnej pracy codziennej, może mechanizacja napotkać jeszcze na wiele „zasadniczych" sprzeciwów. Przecież jednak w każdej instytucji bankowej znajdzie się wkońcu kilka wybitniejszych jednostek, które przeżytą organizację usprawnić potrafią.

Ażeby planowane zarządzenia organizacyjne dały odpowiednie wyniki t. j. by nie były chybione, muszą wszystkie wydziały być poddane stałej i jednolitej kontroli kierowniczej. Jeżeli członek dyrekcji nie posiada w tym kierunku wykształcenia fachowego, powinien albo je uzupełnić, albo wyszukawszy wśród personelu odpowiedniego organizatora (z natury rzeczy powinien być nim właściwie szef buchalterji), poprzeć opracowany przez niego plan i działalność organizacyjną swoim autorytetem.

Dobry organizator nie będzie uważał zresztą niczego za zgóry za przesądzone, dopóki nie zbada celowości każdego sposobu wykonania. Dalszym etapem mechanizacji będzie więc dążność do rozłożenia pracy biurowej (według zasad Taylora) na takie części składowe, które wykreślą najkrótszą drogę do osiągnięcia pożądanego wyniku pracy.

WŁADYSŁAW JEZIORSKI.

# Obsługa poczty.

Artykuł ten, napisany przez p. E. de Normand, zamieszczony został w mies. „Mon bureau". Podajemy go w obszerniejszem tłomaczeniu — streszczeniu kol. Janusza Grabińskiego.

Obserwacje nad działem obsługi poczty w dużych przedsiębiorstwach, jak banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, przewozowe, wielkie magazyny, stwierdziły, że dział ten ma wielkie zadanie przystosowania się do różnorodnych wymagań różnych działów przedsiębiorstwa. Nie może być mowy o załatwieniu poczty z pominięciem zainteresowanego działu.

Szemat organizacji działu pocztowego przedstawia rys. 1.

Obsługą poczty nazywamy 2 czynności: przyjście i odejście poczty.

Przyjście poczty.



Rys. 1.

Duże firmy odbierają przeważnie pocztę w biurze pocztowem. Bardzo ważnem jest bowiem, by odbiór odbył się przed otwarciem biura o 9-ej godzinie, a więc, by poczta już była rozdzielona przed tą godziną. Jeśli chodzi o duże ilości otrzymywanej korespondencji, to nieraz pocztowi urzędnicy już ułatwiają podział listów np. na listy miejscowe, prowincjonalne i zagraniczne.

Naturalnie odbywa się to tylko w tym wypadku, gdy podział ten odpowiada podziałowi wydziałów w biurze. W pewnym wypadku zastosowano ten system tem skuteczniej, że każdy z trzech wydziałów umieszczono w oddzielnych lokalach.

Po otrzymaniu korespondencji pierwszem zadaniem jest jaknajszybciej rozdzielić ją między odpowiednie wydziały. Zaznaczamy, że podział winien się odbyć bezwarunkowo przed otwarciem biura. Czynność ta powierzona musi być ludziom, świetnie znającym organizację biura, oraz na tyle kompetentnym, żeby mogli ocenić p/g treści pisma do kogo je skierować.

Czynności przyjęcia poczty stanowią:

1. Stemplowanie kopert.
2. Otwieranie kopert.
3. Pierwsza klasyfikacja:
   a) listy zawierające wartości;
   b) listy bez dokumentów wartościowych.
4. Czytanie i klasyfikacja.
5. Ewentualne rejestrowanie.
6. Rozdział.

### 1. *Stemplowanie kopert.*

Już od wielu lat poczta ze względów oszczędnościowych nie datuje listów przychodzących. Bardzo dużo domów handlowych uzupełnia ten brak poczty przez stemplowanie koperty przed jej otwarciem datą otrzymania. Jest to ostrożność na wypadek sporu co do daty zlecenia. Naturalnie, że jako dowód prawny, stworzony przez odbiorcę, nie wielkie to ma znaczenie, ale w każdym razie stanowi dowód nie do pogardzenia.

Datowanie kopert powoduje konieczność dołączenia ich do aktów. Teczki z tego powodu są nieraz przeładowane, ale już nieraz okazało się to praktycznem.

### 2. *Otwieranie kopert.*

Otwieranie kopert odbywa się maszynowo. Przy stosowaniu różnych modeli aparatów (z nożem i nożycami) cylindrycznych zawsze należy przestrzegać, by praca odbywała się niezbyt szybko, gdyż w przeciwnym razie można się narazić na przecięcie listu, a głównie aneksów wartościowych.

### 3. *Pierwsza klasyfikacja.*

Po otwarciu kopert należy oddzielić listy wartościowe i wogóle tyczące buchalterji, a więc zawierające: czeki, traty, wyciągi. Urzędnik, otrzymujący te listy zapisuje je do *specjalnego* dziennika, poczem list przeznaczony do dalszego załatwienia zaopatruje karteczką, np. tego wzoru:

1453

Czek № 345
na Bank XY
suma zł. sto
buchalterja
wysłany
dn. 8-1-1929

Rys. 2

Numer z lewej strony oznacza pozycję zarejestrowania w dzienniku.

*Wzór dziennika specjalnego dla listów wartościowych.*

| Nr. porządkowy | Data otrzymania | Data wysłania | Wysyłający | Wartość | Otrzymuje wartość | Otrzymuje list |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1453 | 8/I | 16/I | p. X w. Y | Czek Nr. 345 | buchalterja | Wydział 5 |

Rys. 3.

List zaopatrzony w doklejoną lub przyczepioną kartkę, łączy się z ogólną korespondencją, podlegającą czytaniu.

### 4. *Czytanie i klasyfikacja.*

Jest to czynność najtrudniejsza. Zwykle stali urzędnicy poszczególnych wydziałów schodzą się na godzinę przed otwarciem biura, by odczytać i rozklasyfikować pocztę.

W jednem, dużem przedsiębiorstwie używa się do klasyfikacji stołów, zaopatrzonych w półki z przegrodami. Jest tyle przegród, ile wydziałów. Przy każdym stole siedzą trzy urzędniczki. Średnio lektorka wykwalifikowana może przeczytać i przeklasyfikować 3 listy na minutę. Listy, których treść nie pozwala na zorjentowanie się do jakiego wydziału należy je wysłać, odkłada się na specjalny stół. Tu już lektorka studjuje je bardziej drobiazgowo.

Olbrzymim ciężarem w pracy są listy, zawierające treści różnorodne. W tych wypadkach używa się dwuch sposobów.

1°. Doczepia się do listu kartkę z oznaczeniem każdego działu, przez który list musi przejść kolejno.

**Wysłać kolejno:**

1. Dział B. K.
2. Dział C.
3. Buchalterja
4. Dział prawny

Rys. 4

Jest tu duża strata czasu i dlatego lepszy jest sposób inny, droższy znacznie, ale pewniejszy, mianowicie:

2". Robi się tyle kopji oryginału, ile wydziałów ma list załatwiać.

Obydwa sposoby w praktyce powodują opóźnienie w wykonaniu listu i nieporozumienia, dlatego godnym pochwały jest system umieszczenia na widocznym miejscu listu napisu drukowanego: „prosimy naszych korespondentów pisać o jednej tylko sprawie w liście". Byłoby pożądane, by nauczyciele korespondencji zwrócili na to uwagę swym uczniom.

W miarę jak listy są segregowane, odnosi się je do wydziałów. W pewnym biurze administracyjnem w tym momencie zapisuje się listy do dziennika i na wykaz, kwitowany przez wydział. Jest to robota bezużyteczna, gdyż każdy wydział prowadzi swój dziennik. Tak więc prowadzenie dwuch dzienników jest tylko stratą czasu. Dotyczy to tylko administracji państwowej.

W handlu i przemyśle prowadzenie dziennika listów przychodzących i wychodzących jest rzeczą względną.

Należy się zastanowić: 1". Czy czas zużyty na zapisanie listów do dziennika wpływa na opóźnienie w załatwieniu poczty, a tym samym na tok interesów firmy? 2". Czy koszt prowadzenia dziennika przewyższa korzyści z łatwością odszukania listu w aktach. Jeśli odpowiedź na obydwa pytania jest twierdząca, to niecelowem jest prowadzenie dziennika. Byłoby nonsensem starać się w dużym domu towarowym utrzymać ślad każdego listu wychodzącego i wchodzącego. W każdym razie pewne działy muszą prowadzić dzienniki np. wydziały prawne, akredytyw w bankach, dział wypadków nieszczęśliwych w towarzystwach ubezpieczeń.

*Wzór dziennika.*

Dobrze prowadzony tego rodzaju dziennik okaże się b. użytecznym. Pozwala na śledzenie sprawy w jej rozwoju kolejnym, oraz na momentalne odnalezienie teczki odpowiedniej. Jest on przeznaczony zarówno dla poczty przychodzącej, jak i wychodzącej.

Pewne kolumny wymagają wyjaśnień. Tak kolumna Nr. 5, jest przeznaczona dla zaznaczenia N-ru listu poprzedniego, kolumna 12 dla N-ru listu następnego. Kolejność listów w teczce jest więc ściśle ustanowiona.

Kolumny 6 i 8 są najtrudniejsze do wypełnienia. Urzędnik wypełniający musi mieć zdolność oddania w paru słowach całej treści listu oraz odpowiedzi. Kolumna 13 oznacza klasyfikację listu w archiwum. Ostatnia pozycja „uwagi" służy do oznaczenia listów poleconych, wydanych do wydziałów innych, spraw definitywnie załatwionych i t. p.

Naturalnie, stosowanie tego dziennika wymaga dużej pracy i może być polecone tylko wówczas, gdy ilość listów jest mała i tylko w tych działach, gdzie są listy b. ważne.

*
* *

W sposób wyżej zaznaczony poczta przechodzi do różnych wydziałów. Korespondencja przygotowuje odpowiedź i odsyła do biura odsyłkowego. Listy przychodzą już gotowe do ekspedycji, t. j. zredagowane, podpisane, z kopertami i aneksami. W biurze odsyłkowem praca rozkłada się na: a) wkładanie listów do kopert, b) ważenie i naklejanie marek, c) wysyłanie na pocztę. Samo nakładanie listów w koperty odbywa się ręcznie. Można wprawdzie do tej czyn-

ROK 1927

| Nr. porządkowy | Data przyjęcia | Wysyłający | Data i Nr. listu | Ciąg dalszy listu Nr | Treść listu | Załącznik | Wykonanie | Odbiorca | Data wysłania | Załączniki | Nr. listu następnego | Teczka | Uwagi |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 |
| 1301 | 24/11 | M. Borel W | 21.11 C/142 | 1087 | Wyjaśnienie dokładne bankructwa „Vincent" | Kopja sprawozdania Syndyka | Potwierdzony odbiór. zapytujemy o wykaz towarów w Oddziale x | M. Borel | 26/11 | — | 1407 | I b. Vincent | Podano do wiadomości p M Leberre |
| 1302 | 24/11 | E O. Skrót ex-officcis list stanowiący punkt wyjścia tranzakcji. | | | | | Zapytanie o dom handlowy Letailleur 6 rue Blanche Bayeux | M. M. Rouchon et C-ie 33, Grande Rue Caen | 26/11 | Druk specjalny | 1396 | II a Letailleur | polecony |
| 1303 | 24/11 | | | | | | | | | | | | |
| 1304 | 24/11 | | | | | | | | | | | | |

Rys. 5.

ności używać maszyn, ale wtedy wymaga się, by wszystkie listy były jednego rozmiaru i bez załączników, co naturalnie jest warunkiem nieziszczalnym. Przy kopertowaniu robi się odrazu segregację listów, stosownie do opłaty pocztowej 5 gr., 10 gr., 25 gr. Tu już używa się maszyn do frankowania listów. Maszyny stemplują koperty p/g jednej, ewentualnie dwuch taryf. Listy, wymagające mniejszej lub większej opłaty, należy oklejać znaczkami pocztowemi.

Dla ułatwienia pracy, by uniknąć stałego ważenia listów, należy sobie zrobić tabelkę np.: koperta, list, weksel; koperta, list, taryfa; toż samo i polisa i t. p. W ten sposób ważenie listów redukuje się do b. małej liczby.

W niektórych firmach dla przyśpieszenia ekspedycji pocztowej używa się segregacji listów w/g kierunków linji pocztowych, jest to jednak praca zbyt nużąca i niewygodna.

Po ofrankowaniu listów, należy je czemprędzej oddać na pocztę. Tu najlepiej jest nadawać w miarę wykończenia, klejenia marek.

* * *

Sposób przyjmowania i wysyłania poczty, tu opisany, nadaje się do dużych przedsiębiorstw. Ale i w średnich zakładach może być stosowany z powodzeniem, gdyż jest oparty na zasadzie: wykorzystania czasu, oszczędności pracy i materjałów.

# Informacje dla kandydatów na członków Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów.

1. Kandydat musi zawód buchaltera traktować jako zasadniczy, jak traktuje swój zawód: lekarz, prawnik, farmaceuta, rzemieślnik danej specjalności i t. p. Osoby, zajmujące się przejściowo pracą w buchalterji, zechcą kandydatur swoich nie zgłaszać.

2. Członkiem P. Zw. Buchalterów-Bilansistów może być buchalter (ka) względnie pomocnik (ca) buchaltera, polak, chrześcijanin, posiadający wykształcenie ogólne i specjalne, handlowe. Osoby, nieuważające się za polaków, aczkolwiek chrześcijanie, i nawet posiadające obywatelstwo polskie, nie są przyjmowane w poczet członków związku.

3. Kandydat winien zapoznać się dokładnie ze statutem Związku oraz, o ile nie był dotychczas prenumeratorem „Buchaltera Polskiego", nabyć komplet - rocznik „Buch. Polsk." za 1928 rok (w cenie zł. 14) oraz numery wyszłe z druku w 1929 r., przeczytać je, zastanowić się nad przyczynami powstania Polsk. Zw. Buchalterów - Bilansistów, zanalizować dotychczasową działalność Związku i zadać pytanie sobie, czy kierunek prac i zadania Organizacji odpowiadają kandydatowi? Dopiero po takiem, głębszem zastanowieniu, należy powziąć decyzję przystąpienia do Związku.

4. Osoby, zamierzające prowadzić jakąkolwiek agitację polityczną na terenie Związku, zechcą kandydatur nie zgłaszać, gdyż narazić się mogą na wykluczenie przymusowe przez Zarząd z grona członków z chwilą zauważenia jakichkolwiek usiłowań, zmierzających do prowadzenia agitacji na rzecz partyj politycznych.

5. Kandydaci, mający zamiar przystąpienia do Związku jedynie dla otrzymania posady stałej lub zajęć dorywczych, zechcą się nie zgłaszać. Związek może polecić członka na posadę wówczas, gdy dokładnie pozna charakter i kwalifikacje fachowe. Zresztą, chcąc coś otrzymać z Organizacji, trzeba przedewszystkiem wpierw jej dać. Kto tego nie rozumie, niech się nie zapisuje. Zarząd Związku wykreślił już z grona członków szereg osób, które wstępując, liczyły tylko na doraźne korzyści materjalne, jak otrzymanie posady stałej lub zajęcia dodatkowego.

6. Buchater (ka) — polak (ka) winien zważyć sobie dokładnie, że Polska tylko wówczas ostać się może wolną, niepodległą, o ile każdy polak spełni obowiązek swój w stosunku do Państwa przez ogólne poczucie narodowe i podniesienie wartości pracy codziennej, która jest podstawą egzystencji kraju. Winniśmy brać przykład z sąsiadów, niemców, którzy przedewszystkiem organizowali się i pracowali nad rozwojem swojego życia gospodarczego przez podnoszenie do najwyższego możliwie poziomu każdego zawodu. Bierzmy więc przykład z niemców, organizujmy się i pracujmy nad podniesieniem zawodu buchaltera w Polsce, co wyjdzie na korzyść kraju i osobistą każdego pracownika-buchaltera.

7. Deklarację należy wypełnić, podając wszystkie odpowiedzi szczerze, nie krępując się. Do deklaracji należy dołączyć odpisy świadectw szkolnych, pracy i zaświadczenie firmy, w której kandydat pracuje w chwili zgłoszenia deklaracji, o rodzaju zajmowanego stanowiska. O ile kandydat jest nieznany członkom Polsk. Zw. Buchalterów-Bilansistów i nie może wskutek tego uzyskać ich podpisów, jako wprowadzających, może powołać się na opinję osób lub instytucyj, znanych w miejscowości, gdzie kandydat pracuje lub zamieszkuje.

8. Wypełnioną deklarację wraz załącznikami (w myśl punktu 7-go) należy przesłać do Zarządu Związku, wpłacając równocześnie do P. K. O (na konto Nr. 18686 — Polski Zw. Buchalterów-Bilansistów, Warszawa) wpisowe zł. 10.— i składkę za pierwszy miesiąc zł. 5.— (począwszy od m-ca, w którym kandydat zgłasza deklarację). Bez wpłaty wpisowego i składki deklaracja rozpoznawaną nie będzie.

9. Po otrzymaniu przez Zarząd Związku deklaracji kandydata i zebraniu (w razie potrzeby) informacyj szerszych, Zarząd decyduje ostatecznie o przyjęciu lub nieprzyjęciu kandydata w poczet członków Związku. Motywy nieprzyjęcia nie są komunikowane i wpłacone wpisowe oraz składka podlegają zwrotowi.

10. O ile po złożeniu deklaracji kandydat cofnie zgłoszenie swoje przed decyzją Zarządu (punkt 9-ty), wpisowe i składka przechodzą na rzecz Związku i zwrotowi nie podlegają.

11. Po decyzji Zarządu o przyjęciu członek otrzymuje legitymację członkowską oraz bezpłatnie „Buchaltera Polskiego", począwszy od m-ca, w którym nastąpiło przyjęcie. Numery „Buchaltera Polskiego", wyszłe z druku do chwili przyjęcia członka, nabyć można w kancelarji Związku pg. cen dla zwykłych prenumeratorów.

12. Składki miesięczne po zł. 5.— należy wpłacać bez wezwania 1-go dnia każdego miesiąca zgóry.

ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO ZWIĄZKU
BUCHALTERÓW - BILANSISTÓW I ICH POMOCNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

# Z ŻYCIA ZWIĄZKU

**Organizacja** następnych Oddziałów Związku jest w toku. Spodziewać się należy, że w ciągu najbliższych dwóch miesięcy powstaną dwa nowe Oddziały.

**Wieczore dyskusyjne,** prowadzone w każdy poniedziałek, dotychczas były dostępne li tylko dla kolegów, zamieszkujących w Warszawie. Obecnie Zarząd Związku ma zamiar rozsyłać stenogramy tych wieczorów członkom, zamieszkującym na prowincji. Potrzeba jeszcze tylko około 50 zgłoszeń na członków z pośród kolegów prowincjonalnych, by pokryć koszty stenogramów i wówczas wszyscy członkowie Związku będą mieli możność korzystania z dobrodziejstw dyskusyj wzajemnych.

**Siedziba Związku** z dn. 15 kwietnia r. b. przeniesioną zostaje do nowego, obszerniejszego lokalu w nowym domu przy ul. Nowy Świat 3. Dotychczas Związek mieścił się w lokalu odnajmowanym, obecnie otrzymuje lokal wyłącznie dla siebie w najlepszym centralnym punkcie Warszawy. Stało się to dzięki ofiarności kilkudziesięciu kolegów, którzy, bądź składając ofiary w gotówce (poza składkami), bądź udzielając związkowi pożyczki czy to w gotówce, czy też w wekslach osobistych, umożliwili zebranie kilkotysięcznego funduszu i zapłacenie komornego w domu nowym za dłuższy okres zgóry.

**Życie towarzyskie** w lokalu nowym rozwinięte będzie szerzej. W każdą sobotę odbywać się będzie „wieczór klubowy", wyłącznie dla członków.

**Walne Zebranie Roczne** odbędzie się w poniedziałek dn. 22 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. w nowym lokalu Związku przy ul. Nowy Świat 3 (parter, w podwórzu).

## BUCHALTERZY BACZNOŚĆ!

**Wobec stwierdzonego niezbicie wrogiego stanowiska, zajętego przez Związek Księgowych w Polsce, w sprawie zjednoczenia ruchu zawodowego buchalterów, Zarząd Polskiego Zw. Buchalterów-Bilansistów oświadcza, że w organizowanym przez Komitet Zjazdowy (przy Związku Księgowych) Zjeździe Księgowych, zwoływanym na sierpień r. b. do Poznania, udziału nie weźmie, wzywa wszystkich członków swoich i ogół buchalterów-polaków do bojkotowania powyższego Zjazdu oraz komunikuje, że sprawa Zjazdu Ogólnego Buchalterów - Polaków (buchalterów - rzeczoznawców, buchalterów samodzielnych pracowników oraz pomocników tychże) zostanie załatwiona samoistnie przez P. Zw. Buchalterów-Bilansistów.**

**W n-rze kwietniowym „Buchaltera Polskiego" ogłoszony zostanie dalszy komunikat w tej sprawie.**

**ZARZĄD GŁÓWNY**
**POLSKIEGO ZWIĄZKU BUCHALTERÓW-BILANSISTÓW**
**I ICH POMOCNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

## ZAWIADOMIENIE.

**W PONIEDZIAŁEK, dnia 22 kwietnia 1929 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. NOWY-ŚWIAT 3 (parter w podwórzu) — odbędzie się**

**Zwyczajne, Roczne, Ogólne Zebranie Członków Polskiego Związku Buchalterów-Bilansistów i ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej**

**zwołane na mocy § 15 statutu, z następującym porządkiem obrad:**

1) Zagajenie i Wybór Prezydjum Zebrania
2) Sprawozd. Zarządu: finansowe i z działalności,
3) „ Komisji Rewizyjnej,
4) Zatwierdzenie budżetu na 1929 rok.,
5) Wnioski członków.

UWAGA: Zebranie powyższe na zasadzie § 18 statutu ważne będzie bez względu na ilość obecnych. Wnioski członków przyjmowane będą do dnia 15 kwietnia r. b. włącznie.


PRENUMERATA „Buchaltera Polskiego“ wynosi (z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów w Warszawie) kwartalnie zł. 4.20 półrocznie zł. 8.—, rocznie 15 zł. Członkowie Polskiego Zw. Buch.-Bilansistów otrzymują pismo bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ: połowa strony tytułowej zł. 300.—

| | przed tekstem | za tekstem | w treści redakcyjnej |
|---|---|---|---|
| cała strona | „ 280.— | zł. 200. | zł. 350.— |
| 1/2 „ | „ 150.— | „ 110.— | „ 180.— |
| 1/4 „ | „ 80.— | „ 60.— | „ 100.— |
| 1/8 „ | „ 45.— | „ 35.— | „ 60.— |

WPŁATY dla „Buchaltera Polskiego” należy uskuteczniać na konto w P. K. O. Nr. 18686 — Polski Związek Buchalterów-Bilansistów—Warszawa.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowowiejska 32, tel. 164-04.

Redaktor i wydawca: *ANTONI SZYLLER.*

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA. WARSZAWA. WARECKA 15